



**DR. BENESZ**,  
czechosłowacki minister  
spraw zagr. nie będzie  
przewodniczył na obecnej  
sesji Ligi Narodów podczas  
rozpatrywania skargi Ju-  
gosławii przeciw Wygrom.

WYDANIE:

**Cena 10 groszy**

# EXPRES

**WIECZORNY ILUSTROWANY.**



**NADOLNY**,  
b. ambasador Niemiec w  
Moskwie, wysunięty zo-  
stał przez Reichswehrę na  
min. spraw zagr. Rzeszy.

ROK XII.

PONIEDZIAŁEK, 10 GRUDNIA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 342

## Krwawa bitwa włosków z abisyńczykami

na granicy Abisynji i Somali.—Zbrojne oddziały abisyńskie napadły na włoską twierdzę w Ulual. — Kilkunastogodzinne oblężenie **182 zabitych i 1100 rannych**

Rzym, 10 grudnia. Zbrojne zajęcia na granicy Abisynji i kolonii włoskiej Somali wywołało we Włoszech wielkie wrażenie. Jak się okazuje, walki jeszcze nie ustały, mimo zapewnień rządu abisyńskiego, który twierdzi, że skłonny jest do utrzymania pokoju z rządem włoskim.

Już przed kilku dniami doszło tam do zbrojnego zajścia, a rząd abisyński również wówczas zapewniał, że nie dopuści do żadnych wykroczeń.

Przyczyny z jakich doszło obecnie do krwawej walki są niejasne. Chodzi prawdopodobnie o to, że granica Abisynji, oraz kolonii Somali, która należy częściowo do Włoch a częściowo do

### Zamordowanie Kirowa przedmiotem śledztwa w Rumunji

Bukareszt, 10 grudnia. Śledztwo w sprawie zamordowania Kirowa toczyć się będzie również na obszarze Rumunji.

Rząd sowiecki zwrócił się już do rządu rumuńskiego z prośbą o wydanie zezwolenia na przyjazd do Rumunji 2-ch wysokich urzędników policji sowieckiej, których zadaniem będzie przeprowadzenie badań w tym kierunku także i w Rumunji.

### Ognista kula nad francuskim miastem

Paryż, 10 grudnia. Mieszkańcy okolic Nantes byli świadkami niezwykłego i rzadkiego zjawiska atmosferycznego.

Na niebie ukazała się olbrzymia ognista kula koloru czerwonego, która niezbyt szybko opadała na ziemię, rozsypując po drodze wspaniałą deszcz iskier.

W pewnej chwili niezbyt wysoko nad ziemią kula wybuchła rozprysnęła się. Huk wybuchającej kuli ognistej słyszany był w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

### S.O.S. Statek japoński ginie na oceanie

Nowy Jork, 10 grudnia. (PAT) Japoński parowiec „Victoria Maru”, zdążający do Nowego Jorku rozstał sygnały „S. O. S.” donosząc, iż statek jest poważnie uszkodzony. Mostek kapitański został zupełnie zniszczony przez fale.

Kapitan okrętu, pierwszy i trzeci oficer zgineli w walce z żywiołem. 7 innych członków załogi jest rannych.

### Paragwajczycy zwyciężają Rozbili 7 pułków boliwijskich

Nowy Jork, 10 grudnia. Wedle doniesień z Asuncion (Paragwaj), wojska paragwajskie w dalszym pochodzie zwycięskim, zdobyły w Gran Chaco szańce Picuieda, Lomavistoba i Irindague, przyczem rozgromionych zostało 7 pułków boliwijskich.

Wojska boliwijskie na całej linii znajdują się w odwrocie.

Anglii nie jest zdaniem abisyńczyków dokładnie przeprowadzona i włosi mają rzekomo raz po raz naruszać granice. W rzeczywistości wojska włoskie trzymane są w twierdzy garnizonu Ulual.

Nocy onegdajszej pojawili się nagle etjopczy, zam. Abisynję. Byli oni uzbrojeni w kilka karabinów maszynowych, jedno działo starego typu oraz większą ilość karabinów ręcznych. Etjop

czycy przybyli na znacznej ilości koni i wielbłądach. Oblężenie garnizonu włoskiego trwało kilkanaście godzin. Mimo wielkich strat etjopczy nie chcieli się cofnąć. Zupełnie przypadkowo wysłano do garnizonu Ulual nowy oddział wojsk włoskich, który zaatakował napastników. Cofnęli się oni w popłochu pozostawiając niemal całe uzbrojenie.

Na wieść o napadzie wysłano niezwłocznie kilka samolotów bombowych włoskich, które dogoniły uciekających, zrzucając między nich większą ilość bomb, poczem zawróciły. Z pośród abisyńczyków zabito 116 i 700 rannych.

Niemniej straty włoskie są znaczne. Ogółem straciło życie w czasie oblężenia twierdzy 66 żołnierzy włoskich a 400 zostało rannych.

Lekko rannych pozostawiono na miejscu, zaś ciężiej rannych samolotami odtransportowano do szpitali wojskowych. Kilka samolotów wojskowych pozostawiono na miejscu do stałego kontrolowania granicy abisyńskiej i uniemożliwienia w przyszłości podobnym wypadkom.

### Kiepura jedzie do Hollywood

gdzie będzie nakręcał filmy dźwiękowe

Wiedeń, 10 grudnia. (PAT) Jan Kiepura przybył na krótko do Wiednia, aby wystąpić w operze państwowej w „Turandot” i „Cyganerji”. Prócz tego usłyszała publiczność wiedeńska mistrza polskiego na koncercie, który odbył się w niedzielę 9 bm.

„Neues Wiener Tagblatt” donosi, że pruskiemu prezydentowi min. Goerlin-

gowi nie udało się pozyskać Kiepury dla opery berlińskiej. Artysta zawarł bardzo korzystną umowę z towarzystwem filmowym Paramount w Hollywood. Kiepura wyjedzie na 2 lata do Hollywood, gdzie nakręcać ma 4 filmy dźwiękowe w 7-miu wersjach. T-wo Paramount pozwoliło Kiepurze pracować ponadto dla berlińskiej Ufy.

### Radość zabiła bezrobotnego

Zabójcza wiadomość o otrzymaniu pracy

Warszawa, 10 grudnia. Wstrząsający wypadek śmierci wydarzył się na wiadomość o uzyskaniu pracy przez bezrobotnego.

58-letni Józef Roszczyk został wezwany do biura wartowników nocnych „Dozór mienia” przy ul. Widok 24. Roszczyk dowiedział się tam, że dostanie pracę. Wiadomość ta zrobiła piorunujące wrażenie na bezrobotnym. Radość

odebrała mu słowa i tak podziękowała na biednego człowieka, że zasłabł nagle i stracił przytomność.

Rzucono się na jego pomoc. Wezwano lekarza pogotowia, który po przybyciu na miejsce stwierdził już śmierć Roszczyka wskutek aneurysmu serca.

Zwłoki tragicznie zmarłego bezrobotnego przewieziono do prosektorjum. Roszczyk osierocił żonę i 6 dzieci.

### zmusił córkę do samobójstwa

Potworna zbrodnia zwyrodniałego ojca

Frankfurt n/M., 10 grudnia. Obywatel tutejszy Höllfeld zmusił swą 14-letnią córkę do rzucenia się z mostu do Menu, dając jej poprzednio tym klerunku dokładne wskazówki.

Zwyrodniały ojciec był zupełnie nieczuły na płacz córki, która spełniając jego rozkaz, rzuciła się w końcu do rzeki. Ojciec stał jeszcze przez chwilę na moście, poczem spokojnie odszedł do domu. Poprzednio zmusił on córkę do na-

pisania listu, w którym jako powód samobójstwa podała nieobyčajne prowadzenie się. Dziewczynka umiejąca pływać, dotarła jednak do drugiego brzegu, gdzie straciła przytomność. Obecnie leży w szpitalu na ciężkie zapalenie płuc.

Charakterystycznym jest również fakt, że członkowie rodziny byli o zamiarze Höllfelda zgóry poinformowani. Zwyrodniałego ojca aresztowano.

### Zginęli w Rosji Sowieckiej

trzej światowi mistrzowie łyżwiarstwa

Oslo, 10 grudnia. W Norwegii wielkie poruszenie wywołał fakt zaginięcia trzech najlepszych łyżwiarzy Norwegii a obecnie i świata, Engnestangena, Staksurda i Balan-

gruda. łyżwiarze ci udali się do Moskwy, gdzie mieli brać udział w imprezach sportowych, a ponadto mieli pełnić funkcję instruktorów. Ta ostatnia sprawa stała się nawet powodem ich dyskwalifikacji przez międzynarodową federację

łyżwiarską. Tymczasem, mimo, iż od wyjazdu trójki sportowców upłynęło sporo czasu, nie dochodzą zupełnie wieści o tem, co się z nimi stało w Rosji. Norweski związek łyżwiarski zaniepokojony najdziwniejszymi wieściami, jakie krążą wśród ludności, wysłał depeszę do norweskiego poselstwa w Moskwie z prośbą o wszczęcie poszukiwań za zaginionymi.

### Poseł komunistyczny spolickowany

przez posłankę nar.-socjalistyczną w parlamencie czeskim

Praga, 10 grudnia. W czasie dyskusji parlamentarnej nad przedłożeniem rządowym w sprawie przedłużenia służby wojskowej do 2-let, zabrał głos poseł komunistyczny Dvorak. Przemówienie Dvoraka zo-

stało przez prezydium izby skonfiskowane. Narodowo-socjalistyczna posłanka Zeminowa spolickowała Dvoraka. Minister obrony narodowej i szereg posłów złożyli posłance Zeminowej gratulacje. Ustawa została uchwalona.

### Zamach samobójczy trującą mieszanką

Łódź, 10 grudnia.

(bg) W dniu wczorajszym wezwano pogotowie ubezpieczalni społecznej na ul. 11-go Listopada 74, gdzie usiłował się odebrać życie jeden z mieszkańców tego domu. Przybyły lekarz stwierdził, że denat był już nieprzytomny i odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni. Jak się okazuje, denatem jest Henryk Kowalewski. Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nie zdołano ustalić. — Kowalewski nosił się jednak widocznie oddawna z zamiarami samobójczymi, albowiem przygotował sobie mieszankę, która była bardzo trująca. — Zmieszał on znaczną ilość kwasu solnego, jodyny i sublimatu, którą następnie zażył.

### Straszny wybuch w sklepie z zabawkami

3 osoby odniosły rany

Będzin, 10 grudnia.

W niedzielę popołudniu, w sklepie z zabawkami i ozdobami choinkowymi Kre la w Będzinie, przy ul. Świętojańskiej, nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

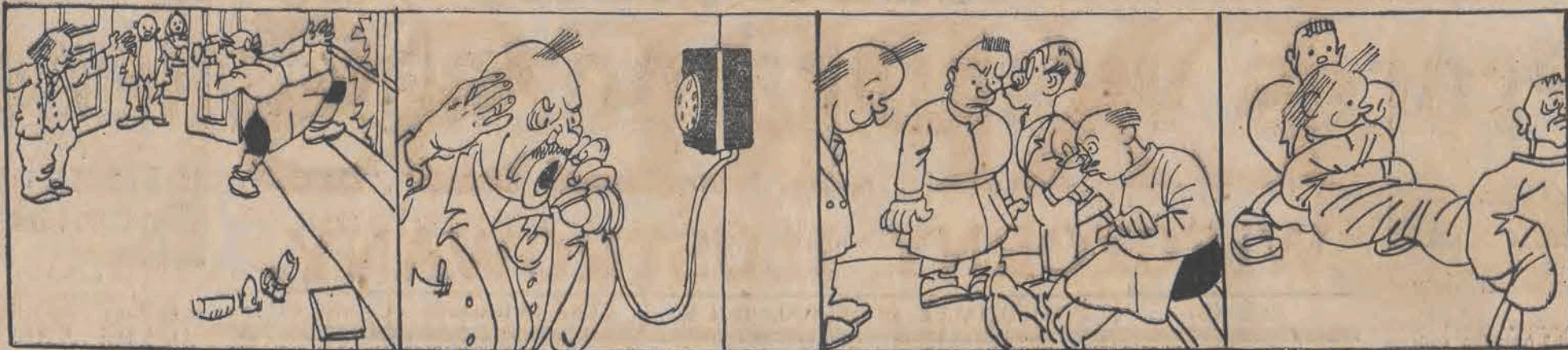
Siła wybuchu była tak wielka, że wyłeciały wszystkie szyby, a wystawa została całkowicie zdemolowana. Przerazeni przechodnie poczęli w popłochu uciekać.

Jak się okazało, wybuch nastąpił wskutek nieostrożności subiekta, któremu wypadła z rąk paczka, zawierająca 1000 sztuk „kołkowców”. Wskutek upadku nastąpiła silna eksplozja.

Obecni w sklepie: właścicielka, subiekt oraz jedna osoba kupująca, doznali dotkliwych poparzeń, szczególnie rąk i twarzy, przyczem subiektowi i klientce grozi utrata wzroku, względnie jednego oka. Obydwoje przewiezieni zostali do szpitala powiatowego w Będzinie.



# PRZYGODY JASIA — KLEPKI



Szewca, który mieszka z Jasiem, Atak szalu znów nawiedził, A gdy szyby jął wybijać, Przylecieli wnet sąsiedzi!

Gdy jednemu z lokatorów Szewc dwie dziury zrobił w głowie I gdy młotkiem groził innym, Zawezwano pogotowie.

— „Uważajcie“, rzecze doktor, Minał atak już szaleństwa, Dla pewności jednak, szewca Wsadźcie w kaftan bezpieczeństwo...”

Próżno Jasio oponował I tłumaczył, że nie „szalał” — Pielęgniarki go spętały I zabrali do szpitala...

## „Jasnowłosa trucizna“ znakomitego reżysera

Kto zamordował pierwszego męża platynowego vampa — Joan Harlow? — Zwłoki przyjaciółki Pawła Berna, wyrzucone przez fale

### Tajemnica luksusowej willi w Hollywood

(z) Czy Paweł Bern, światowej sławy reżyser filmowy z Hollywood, w przystępie rozstroju nerwowego pozbawił się życia, czy też padł ofiarą tajemniczego zamachu? Tragedje, rozgrywane się w prywatnym życiu wielkości filmowych w niczym nie ustępują barwnym filmom, nakręcanym przed obiektywem wielkich aparatów. Jedną z takich tragedji, oczekujących rozwiązania, jest zagadkowa śmierć pierwszego męża platynowego vampa, Joan Harlow.

Pewnej jesiennej nocy przed dwoma laty, kiedy goście małżonków Bern opuścili ich luksusową willę po wesołej zabawie, Jean Harlow znalazła męża swego bez życia. List pożegnalny, znalezione w parę godzin po odkryciu tragicznego wydarzenia, zdawał się całkowicie wyjaśniać przyczyny samobójstwa Pawła Berna.

— Pozostała mi jedyna droga, na którą właśnie wkroczyłem, — pisał des perat. — Ostatniem pragnieniem mem jest, aby przyjaciele moi wybaczili mi, że dobrowolnie odchodzę.”

Już na kilka miesięcy przed tragicznym strzałem domownicy i przyjaciele Berna zwrócili uwagę na wyjątkowy stan podniecenia, w którym żył młody reżyser. Powszechnie twierdzono, że małżeństwo jego z uwodzicielską Joan nie było szczęśliwe, i że Bern utrzymuje bliższe stosunki z dwiema innymi kobietami. Po śmierci swego męża Joan Harlow poślubiła wkrótce współpracownika jego, Harolda Rossona. Lecz i przy jego boku nie znalazła jasnowłosa diva upragnionego szczęścia, ponieważ przed paru miesiącami wdrożyła kroki rozwodowe.

Wielką sensację wzbudziło oświadczenie pełnomocnika Rossona, złożone na rozprawie rozwodowej, że Bern nie zginął z własnej ręki, lecz został zamordowany. Adwokat poparł podobno swoje twierdzenie ważnymi dowodami, przedkładając zaprzysiężone zeznanie długoletniej sekretarki Pawła Berna, p. Harrison, stwierdzającej, że list pożegnalny jej pracodawcy był fałszywym. Na podstawie tego zeznania wdrożono dodatkowe dochodzenia w sprawie śmierci młodego reżysera, które przyniosły rewelacyjne wyniki.

Stwierdzono bowiem, że z akt sądzkiego Burona Fitta, prowadzącego śledztwo w sprawie śmierci Berna, zniknęły niezwykle ważne dokumenty, m. in. orzeczenie lekarza, który w kilka minut po odkryciu nieszczęśliwego wydarzenia znalazł się na miejscu i natychmiast wyraził wątpliwość co do tego, że Bern popełnił samobójstwo. Przeciwno sędziemu Fittowi wdrożono postępowanie dyscyplinarne. Zarzuca mu się, że usiłował zatuszować okoliczności, w których znalazł śmierć pierwszy mąż Joan Harlow.

Skoled udało się stwierdzić, że jedną z kobiet, z którą Bern utrzymywał stosunki, była Dorothy Millet, jego pierwsza żona. Trzy przyjaciółki tej ostatniej twierdzą jednak, że Bern nigdy nie rozwodził się z Dorothy Millet i że zawarł małżeństwo z Joan Harlow, posługując się fałszywymi dokumentami.

Dalej okazało się, że w dniu, w któ-

rym Bern rzekomo popełnił samobójstwo, wyjechała z San Francisco Dorothy Millet, udając się na pokładzie statku „Delta Queen” do miasta Sacramento. Po upływie dwudziestu czterech godzin p. Millet zniknęła z pokładu statku, a w dwa tygodnie później fale wyrzuciły na brzeg zwłoki młodej kobiety, w której rozpoznano Dorothy Millet. Przypuszczano, że popełniła ona samobójstwo. Jeżeli jednak sprawdzi się hipoteza, że Paweł Bern padł ofiarą zbrodniczej ręki, powstaje podejrzenie, że również jego pierwsza żona nie zeszła dobro wolnie z tego świata.

## Jak pracują fałszerze pieniędzy

Rutynowani specjaliści są mniej niebezpieczni, niż początkujący „partacze“

(z) W każdym niemal wydaniu pism krajowych i zagranicznych czyta się o fałszerzach pieniędzy. Kolportaż i fałszywki coraz częściej zasilają „ławie oskarżonych”, a równocześnie fałszywe banknoty i monety ukazują się stale w obiegu.

Policja dzieli takich fałszerzy na dwie kategorie. Początkujący są najmniej niebezpieczni.

Dobry fachowiec, posiadający przeważnie ambicję dokładnego skopjowania prawdziwego banknotu, zużywa na to kilka miesięcy czasu, wskutek czego nie może kolportować zbyt wielkiej ilości fałszywków. Partacz natomiast, obznajmiony tylko zgrubszą z precyzyjną pracą litograficzną, nie traci zbyt wiele czasu na wykonanie kliszy — dlatego też puszczają w obieg więcej fałszywków, które zresztą znacznie łatwiej jest odróżnić.

Najtrudniejsze jest, oczywiście, rozpowszechnianie fałszywych pieniędzy. Najchętniej fałszerze puszczają swe „wyroby” w małych miasteczkach u

Nazwisko trzeciej kobiety, która odegrać miała decydującą rolę w życiu obiecującego reżysera, nie zostało narazie stwierdzone. Ta oślepiąco piękna, złotowłosa kobieta miała stanąć na drodze jego życia na trzy miesiące przed tragiczną śmiercią Berna. Nikt jej nie znał w Hollywood. W listach swych do jednego z przyjaciół Bern nazywał ją „jasnowłosa trucizna“.

Obecnie władze śledcze i policja czynią wszystko, ażeby ustalić, czy owa tajemnicza nieznajoma rzeczywiście odegrała jakąś rolę w tragedji życiowej męża gwiazdy filmowej Joan Harlow.

drobnych kupców, którzy też najczęściej są poszkodowani. W wielkich miastach przy okienkach kas bankowych, pracują wyspecjalizowani fachowcy, którzy dokładnie potrafią odróżnić fałszywkę.

Najbardziej kwitł kolportaż fałszywych banknotów w Niemczech podczas inflacji. Wówczas fałszerze nawet się nie fatygowali zbyt, ażeby upodobnić fałszywkę do prawdziwych pieniędzy.

Tak naprzykład, na pewnym 10-milijonowym banknocie nie tylko opuszczony został tekst odnośnego paragrafu przepisów prawnych, lecz konkurent niemieckiej mennicy państwowej wydrukował na nim krótko i wesoło: „Kto przyjmie niniejszy banknot, jest warlatem“.

Bardziej jeszcze dowcipnym okazał się inny fałszerz, który napisał na 50-milijonowym banknocie: „Do wykupienia wprost w kasie cesarza Wilhelma II w Doorn, Holandia“.

## 17 oświadczyń miłosnych szacha perskiego

Rekordy rozwodowe ekscentrycznej milionerki amerykańskiej

(x) Najslyniejszą i najbardziej popularną kobietą w Nowym Jorku nie jest bynajmniej jakaś gwiazda filmowa, ale młoda dama z towarzystwa, której rekordowa ilość mężów, wywołała zgorszenie nawet w tolerancyjnej Ameryce.

Panna Maryon Andrews w piętnastym roku życia poślubiła znanego milionera kalifornijskiego dr. Pedara Bruguiere. Pani Bruguiere grała wielką rolę w życiu towarzyskim Nowego Jorku.

W roku 1909 płocha Maryon rozwiodła się z mężem milionerem w mieście rozwodów — Reno i poślubiła innego milionera dr. Stewarda Deminga z Nowego Jorku.

I to małżeństwo nie było długotrwałe. W roku 1917 nastąpił rozwód, a po roku Maryon była już żoną trzeciego milionera, tym razem człowieka wielkiej wiedzy — Piotra Coopera Hewitta.

W roku 1921 Maryon zostaje wdową i dziedziczy olbrzymi majątek po nie-

boszczyku. W tym okresie Maryon uchodzi w Ameryce za kobietę, która najwięcej wydaje. Wydatki jej sięgały sumy 250 tysięcy dolarów rocznie.

W Ameryce bawi przejazdem szach perski, któremu Maryon zostaje przedstawiona. Szach perski zakochał się w młodej milionerce amerykańskiej.

Maryon jednak była nieubłagana i nie skruszyła jej woli nawet płomienne oświadczyń szacha, ponawiane rekordową ilość razy. Szach perski oświadczył się bowiem kapryśnej milionerce aż 17 razy.

Kobieta, która pogardziła szachem perskim, wolała zwykłych amerykańskich milionerów i w krótkim odstępie czasu, poślubiła dwóch, a mianowicie barona Robina d'Erlanger, którego porzuciła po roku współżycia i wreszcie Gregora Mc. Cartera z którym żyła aż do obecnej chwili. Teraz jednak, wciąż jeszcze piękna Marvon doszła do wniosku, że... mąż źle się z nią obchodzi i wniosła nową skargę rozwodową.

## WOLNA TRYBUNA

PAN B...cer, Cracovia. Takie same kłopoty, jakie przeżywa Pan obecnie, przechodzą wszyscy młodzi chłopcy. Jest to przejściowy okres, właściwy Pana wiekowi, który jednak po pewnym czasie minie. Minie skrupowanie i zażenowanie podczas rozmów z dziewczętami, minie specjalne zainteresowanie płcią odmienną. Każdy młody chłopiec, przechodzi taki sam okres wahań, zwątpienia we własne siły, wartości, zalety towarzyskie i t. d.

Dla dodania sobie animuszu, niech Pan sobie usładowi, że niemal wszyscy Pana rówieśnicy znajdują się w tem samem położeniu, lub też przeszli już, czy też oczekuje ich podobny okres. Co się zaś tyczy dziewcząt — Pana znajomych, to napewno są niemniej skrupowane, ale potrafią to jakoś zamaskować.

Nech Pan stara się jednak być rozmowny i zamiast milczeć, zastanawiając się na jaktemat wszcząłby rozmowę, niech Pan mówi prosto o tem, co Pana interesuje, o Pana pracach, życiu szkolnem, albo sporcie, na czem się Pan przecież, jako sportowiec doskonale zna.

Myśl się Pan sądząc, że w rozmowie z dziewczętami należy dobrać jakies specjalne tematy i rozmowa nie może się toczyć wokół tych samych zainteresowań i tematów, które porusza Pan z kolegami. Oczywiście należy, tylko złagodzić ostrość niektórych wyrażen, które są może dobre w gronie kolegów, ale niezbyt dobrze świadczą o młodym chłopcu, jeżeli operuje nimi w towarzystwie Pań.

Poza tem niech się Pan postara bywać w mieszczanem towarzystwie, ażeby było zawsze kilku kolegów i kilka dziewcząt, w chwili w której zabraknie Panu tematu do rozmowy, wyratuje Pana z opresji inny kolega, któremu właśnie coś ciekawego przyjdzie na myśl.

Nech Pan się nie trapi również brakiem powodzenia albowiem na to jeszcze stanowczo zawcześnie. Mężczyzna nie zawdzięcza „powodzenia” ani swej urodzie, ani specjalnej elegancji w ubraniu, jak to Pan mylnie przypuszcza, ale raczej swym wartościom duchowym, energii, zdolnościom i sukcesom życiowym, które najprędzej i najlepiej potrafi kobieta ocenić.

„BIEDNA JAROSŁAWIANKA”. Rzeczywiście biedna, gdyż przysparza sobie samowolnie smartwień, podczas gdy powinna być Pani wesoła i zadowolona z losu i siebie. Nie trzeba być tak wielką romantyczką i zbyt idealizować miłości. Kto wie, chociaż Pani tego nie życzy, że poznawszy co to jest za uczucie, zacznie Pani żałować swej poprzedniej lekkomyślności. Niech się Pani nie trapi takimi sprawami, które muszą przyjść same i nie omijają Pani tak samo, jak nie omijają żadnej młodej kobiety. Jeżeli jednak chce Pani wyjść na spotkanie miłości za którą Pani tak bardzo tęskni i chce Pani ażeby uczucie to było godne zarówno Pani jak i drugiej strony, niech Pani spośród plejady swych znajomych, wybierze sobie młodzieńca, który najbardziej Pani odpowiada.

Nech rozsadek raz bodaj pokieruje sercem, a napewno uczyni Panią bardziej szczęśliwą, aniżeli wiele innych młodych dziewcząt, których serce i rozsadek niebardzo są ze sobą w zgodzie.

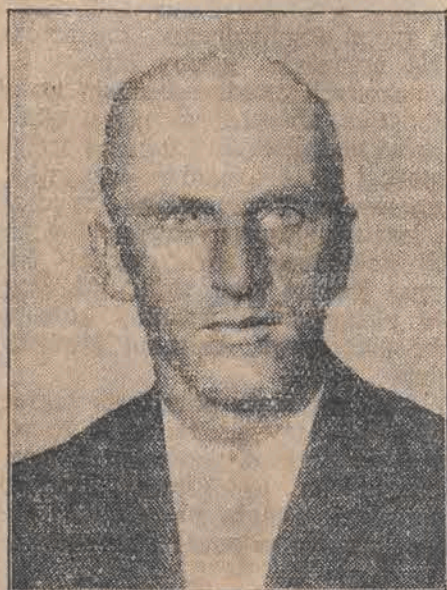
Nech Pani zatem wybierze sobie znajomego, którego zalety umysłu, charakteru i serca, najbardziej Pani odpowiadają i niech Pani przebywa w jego towarzystwie częściej, aniżeli w towarzystwie innych. Proszę z nim toczyć dłuższe pogawędki na najrozmaitsze tematy, niekoniecznie poruszając sprawy uczuciowe, a po pewnym czasie tak bardzo przyzwyczai się Pani do niego, że brak jego osoby da się Pani dotkliwie we znaki. Ani się Pani obejrzy, jak wkradnie się niewielka zazdrość i niepokój serca, które są pierwszymi zwiastunami budzącego się uczucia. I proszę nie nazywać siebie starą panną, do czego Pani przy swoich 22 latach, niema najmniejszego prawa.



# Proces wampira poznańskiego

rozpoczyna się w dniu dzisiejszym. — Straszliwe zbrodnie Langego, który nawiązał stosunki z kilkudziesięciu kobietami. — Poćwiartowane zwłoki w płonącym stogu żyta. — Jak ujęto zbira.

Rozprawa poznańska wzbudziła ogromne zainteresowanie w całej Polsce



JAN LANGE.

Poznań, 10 grudnia.

Od sierpnia r. b. przedmiotem ogólno zainteresowania nie tylko na terenie Wielkopolski, ale w całej Polsce jest niezwykle sensacyjna sprawa zbrodni Jana Langego.

Codziennie długie łamy prasy zapelniały przez sierpień i wrzesień wiadomości, dotyczące osoby okrutnego zbrodniarza oraz popełnionych przez niego zbrodni. Sam zbrodniarz to człowiek, który z niezwykłym wyrefinowaniem, z ogromną premedytacją, wyzbyty wszelkich uczuć ludzkich dążył przez przestępstwo i zbrodnie do zdobycia od swych kochanek pieniędzy.

W toku dochodzeń, prowadzonych przeciwko Langemu zdawało się, że akt oskarżenia przeciwko Langemu zawierać będzie niejedną, lecz kilka zbrodni popełnionych przez niego na różnych kobietach, później jednak okazało się, że wobec braku dowodów trudno będzie udowodnić władzom śledczym sprytnemu zbrodniarzowi, broniącemu się niezwykle wyrefinowanie, tych wszystkich zbrodni, które ma początkowo zarzucano. Władze śledcze w wyniku niezwykle żmudnych dochodzeń, prowadzonych przez policję poznańską pod kierownictwem cenionego kierownika wydziału śledczego p. komisarza Nowakowskiego a przy osobistym współdziałaniu i kierownictwie p. podprokuratora Zajackowskiego zdołały na mocy licznych dowodów udowodnić Janowi Langemu zamordowanie swej żony Marii z domu Nowickiej

**PRZEZ OTRUCIE JEJ STRYCHNINĄ,** zawarcie dwóch nieprawnych małżeństw oraz popełnienie napadu w dniu 12 grudnia 1932 r. w Koronowie w pow. bydgoskim na osobie kasjerki Kathe Kussmann.

## Poćwiartowane zwłoki kobiety

Zbrodnia popełniona na osobie Marii Nowickiej odkryta została niemal przez przypadek, mimo, że zbrodniarz wraz ze swoim pomocnikiem uczynił wszyst-

DOKTOR

**H. Rózaner**

Narutowicza 9, II piętro  
Tel. 128-98

Choroby: weneryczne, moczościowe i skórne

Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8. W niedziele i święta od 8-10 rano. Od 1-2 przyjmuje w Lecznicy przy ul. Zgierskiej 17.

POTRZEBNE robotnice do ręcznych maszyn swetrowych. Fabryka wyrobów dzianych. Narutowicza 57.

ko, by zatrzeć swój potworny czyn.

W d. 3 sierpnia r. b. około godz. 22-ej na polu należącym do majątności Falkowo w pow. gnieźnieńskim zauważyli rolnicy pożar stogu niemiłoczonego żyta. W toku gaszenia ognia i rozgrabiania palącego się żyta znaleziono części zwłok ludzkich owiniętych częściowo w szmaty części garderoby, futra oraz papiery. Przy zwłokach znaleziono poza tem próżną butelkę od naity oraz części okuć od dwóch walizek.

Zaalarmowane natychmiast władze policyjne wszczęły dochodzenia, które wykazały, że znalezione części zwłok pochodzą z ciała kobiety.

W toku dalszych badań ustalono, że krytycznego dnia o godz. 20,25 wysiadło na stacji kolejowej w Falkowie z idącego z Poznania do Gniezna pociągu 2-ch osobników, którzy dźwigali dwie walizy. Ponieważ wspomnianych osobników widziało dwóch świadków, a ponadto, jak zaznaczyliśmy, w spalonym stogu znaleziono części waliz, tem samem jasnym się stało, że sprawcami mordu na nieznannej kobiecie

### MOGLI BYĆ CI OSOBNICY.

Policja nadała natychmiast do sąsiednich miejscowości i stacji kolejowych rysopis przypuszczalnych morderców i niebawem, bo tej samej nocy o godz. 23.30 na stacji kol. Pierzyska służba kolejowa zauważyła poszukiwanych osobników.

W myśl telefonicznego polecenia kolejarzy wsiedli po nadejściu pociągu z osobnikami tymi do tego samego wagonu, a po przybyciu do Gniezna zawiadomili policję, która aresztowała podejrzanych. Jak się okazało, osobnikami tymi

**BYLI FRANCISZEK ORAZ BRUNON LANGE.**

Przesłuchani obaj zeznawali odmienne i o ile Franciszek Lange zaprzeczał jakoby był w Falkowie, to syn jego stwierdził, że był tam z ojcem, który zstawił tam dwie walizki, jednakowoż on nie wie, jaka była zawartość wspomnianych walizek. W dniu 4 sierpnia zaszedł w sprawie powyższej rewelacyjny zwrot, a mianowicie okazało się, że Franciszek Lange zawarł w dniu 2-go czerwca b. r. w Poznaniu ślub z Marią Nowicką i w nocy z 2 na 3 sierpnia zamordował ją.

**POCZEM POKRAJAŁ ZWŁOKI SWEJ ŻONY W KAWAŁKI.**

Część zwłok spalił w Poznaniu, a resztę wywiózł do Falkowa, gdzie usiłował spalić w stogu żyta. Przeprowadzo na przez władze śledcze w Poznaniu rewizja w mieszkaniu Langego przy ulicy Małeckiego 4 potwierdziła wspomniane fakty o tyle, że w piecu kaflowym znalezione dwie bryły zwęglonych mięśni i resztki niespalonych kości, a w bieżni nairce ręczną piłkę oraz nóż stołowy.

Mając powyższe dane ustalone, władze rozpoczęły szczegółowe dochodzenia, przyczem okazało się, że Jan Lange, kilkakrotnie karany za różne przestępstwa, pragnąc uchylić się od odbycia kary, przedłożył w 1931 roku dokumenty swego brata Franciszka, który w 1912 roku wyemigrował z Polski i nie dał od tego czasu znaku życia. Tem samem wyszło najaw, że Franciszek Lange jest w rzeczywistości Janem Langem, który ma za sobą już szereg przestępstw

## Ponura przeszłość zbira

Gdy poczęto badać przeszłość Langego, że w styczniu 1911 roku zawarł on małżeństwo z Heleną Jarząbek, z którą miał dwoje dzieci. Nie mając znikąd stałej pracy, ani dochodów, któreby starczyły na jego i żony utrzymanie, Lange zajmuje się kradzieżami i paserstwem. skolei przechodzi na inny sposób zdobywania gotówki, a mianowicie zbiera ogłoszenia matrymonjalne, wyszukuje wśród kandydatek bogatsze i przedstawiając się jako kawaler, kupiec lub zie-

mianin nawiązuje z nimi bliższe stosunki.

W ten sposób Lange nawiązał stosunki z Władysławą Sztormowską, Stanisławą Brodowską, Marią Radomską, Wandą Maćkowiakową, Magdaleną Jakób, Katarzyną Dziekan, Klarą Sandow, Jadwigą Janczakówną, Weroniką Walent, Marianną Tomaszewską, poza tem z Marią Gromadzińską oraz z Marią Nowicką. Z Marią Gromadzińską poznał się Lange za pośrednictwem anonsu matrymonjalnego w lipcu 1931 r., a dowiedziawszy się, że jako krawcowa posiada oszczędności około 6.000 zł., biżuterję wartości 1.500 zł., a ponadto wyprawę i umeblowane mieszkanie.

**LANGE ZAPROPONOWAŁ JEJ MAŁŻENSTWO,**

a gdy uzyskał jej zgodę zawarł z nią ślub kościelny w Częstochowie.

Po ślubie małżeństwo wyjechało do Zakopanego, a po powrocie do Poznania, Lange zostawia żonę, jedzie na kilkumiesięczny pobyt do Bydgoszczy, przyczem wszystkie koszty kryje tak w Zakopanem jak w Bydgoszczy Gromadzińska.

## Tajemnica zniknięcia Gromadzińskiej

W 1932 roku Gromadzińska zachorowała i w związku z tem przebywała w szpitalu Diakonisk, z którego powróciwszy, zamieszkała w swem mieszkaniu przy Wielkich Garbarach 47. Z końcem lipca tegoż roku

**GROMADZIŃSKA NAGLE ZAGINĘŁA.**

Lange opowiadał sąsiadom i znajomym, że żona jego wyjechała zagranicę. Po pewnym czasie Lange sprzedaje mieszkanie, poczem wyjeżdża do Zakopanego, a stamtąd do Ostrowa. Ze względu na to, że sąsiedzi już wówczas zeznawali, że słyszeli krzyk rozpaczliwy w mieszkaniu Langego w dniu tym, w którym zniknęła Gromadzińska, a poza tem zaginięcie jej wydawało się im podejrzane, policja przeprowadziła wówczas dochodzenia w tej sprawie i znalazła w jego rzeczach ręczną piłkę do rżnięcia kości.

Lange zaprzeczył kategorycznie dokonania jej zabójstwa i twierdzi, że z początkiem sierpnia 1932 roku wyjechała ona do Brukseli, gdzie mieszkał jej dawny narzeczony.

W pierwszych dniach grudnia 1932 roku Lange wraca z Ostrowa do Poznania, poczem jedzie do Bydgoszczy i Koronowa, gdzie dokonuje napadu rabunkowego na kasjerkę firmy Less i Meijser z Koronowa — Kathę Kussmann. Napadu tego dokonuje Lange ze swym współnikiem Barcikowskim, przyczem Kussmannównę napadnięto w sieni domu, gdzie ona mieszkała. W toku napadu Lange wyrwał Kussmannównę teczkę skórzaną zawierającą 680 zł., klucze i torebkę. Po napadzie Lange wyjeżdża do Bydgoszczy, a następnie do Poznania. Okres do lutego 1934 przypada na dalszą przestępczą działalność Langego, a w szczególności w grudniu 1932 r. popełnia on kradzież w Bydgoszczy, za którą skazany został na 2 miesiące więzienia. Po odsiedzeniu kary wraca do Poznania, tu mieszka u swej żony Heleny Jarząbek.

W lipcu 1933 zostaje skazany przez Sąd Grodzki w Poznaniu na 6 miesięcy więzienia, którą to karę odsiaduje do 25 lutego 1934 r. Przy końcu lutego Lange poznaje za pośrednictwem anonsu matrymonjalnego kucharkę nn. Turnow niejaką Marię Nowicką i odwiedza ją często, pokryjomi. Mimo ostrzeżeń swych pracodawców Nowicka decyduje się w maju br. na małżeństwo z Langem, który przedstawia się jej jako urzędnik wojewódzki. Wiedząc, że Nowicka posiada zaoszczędzone 4.000 zł.,

Lange wyludza od niej kolejno wspomniane pieniądze, a po ślubie wyjeżdża w połowie czerwca na kurację do Krynicy, gdzie przebywa z niejaką W. Brodowską. Po trzech tygodniach pobytu w Krynicy Lange wraca do Poznania, przyczem po drodze poznaje Katarzynę Dziekan, z którą zatrzymuje się w Krakowie, przedstawiając się jej również jako kandydat na męża.

W tym czasie Nowicka przebywa u swoich rodziców w pow. śremskim, w Księginkach, skąd wracając przywozi Langemu poważną kwotę 2.000 złotych. W dniu 25 lipca b. r. Lange wyjeżdża do Gdyni, skąd po trzech dniach wraca do Poznania i zamieszkuje w hotelu, a dopiero z 30 na 31 lipca b. r. przychodzi do domu, twierdząc przed Nowicką, że wrócił z Gdyni.

W dniu 3 sierpnia, wbrew twierdzeniom Langego, który uparczywie opowiada, że Nowicką zabił w toku sprzeczki słownej, okazuje się,

**ŻE ZGŁADZIŁ ON NOWICKĄ PRZEZ OTRUCIE JEJ STRYCHNINĄ W CZASIE KOLACJI.**

## Przygotowywał się do nowej zbrodni

Zbrodniarz miał plan zbrodni dokładnie przemyślany, to też w nocy porabiał on i pociął specjalnie przygotowaną piłką zwłoki s. p. Nowickiej, poczem część zwłok usiłował spalić w piecu w mieszkaniu, resztę natomiast wywiózł do Falkowa, by tam dokonać spalenia w stogu żyta.

Znamiennem jest, że w przeddzień zamordowania Nowickiej Lange napisał już kartkę do Władysławy Sztormowskiej, by ta przyjechała do Poznania w dniu 7 sierpnia i zgłosiła się w jego mieszkaniu przy ulicy Małeckiego Nr. 4. Niewatpliwie Sztormowska

**MIAŁA BYĆ NOWA OFIARA LANGE.**

Dziś Lange zasiadzie na ławie oskarżonych, a wespół z nim odpowiadać będzie przed sądem jego syn Brunon, który oskarżony jest o udzielenie pomocy ojcu w przestępstwie zawarcia małżeństwa Jana Langego z Nowicką przez wyszukanie i nakłonienie namową i wynagrodzeniem 5-złotowym szofera Wiśniewskiego do wystąpienia w charakterze świadka przy tem małżeństwie.

Na dzisiejszą rozprawę sąd wezwał 26 świadków, wśród których znajdują się kobiety poszkodowane pieniądze przez Langego, noza tem w toku procesu zeznawać będzie w charakterze biegłego lekarza dr. Łaguna.

Proces przeciwko Langemu, którego prasa wielkopolska nazwała wampirem poznańskim, budzi ogromne zainteresowanie, to też pismo nasze wysyła na tę rozprawę specjalnego sprawozdawcę, którego reportaż sądowy z tej sensacyjnej rozprawy zamieścimy w jutrzejszym numerze „Expressu”. (Swed.)

## Skróty telegraficzne.

— Delegat polski w Lidze Narodów min. Komarnicki wygłosił przemówienie, w którym napietnował stanowisko władz czecichosłowackich, które ukrywały na swym terenie zabójców s. p. min. Bron. Pierackiego.

— Włochy znalazły się w fatalnej sytuacji gospodarczej. Zapas złota spadł o 110 milionów lirów, wobec czego władze wydały zarządzenia reglamentacji dewizowej.

— Jako w 20-tą rocznicę bitwy przy wyspach Falklandzkich spuszczone w Niemczech nowy krajownik.

— W kolach politycznych w Berlinie krąży pogłoski, że Hitler ma zapropnować zawieszenie „paktu trzech”, do którego wchodziłyby Niemcy, Polska i Francja.

— W dniu wczorajszym odbyły się wybory do rady miasta Bielska. Frekwencja doszła do 90 procent. Wyniki wyborów będą ogłoszone w dniu dzisiejszym.



# Hallo! Tu radio!

**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.  
PONIEDZIAŁEK, 10 grudnia 1934**

12.10—13.00. Koncert zespołu Niny Mańskiej. —  
13.00—13.05. Dziennik południowy. 13.05—13.30  
Polskie pieśni stylizowane — płyty. 13.30—  
15.30. Pzerwa 15.30—15.35 Wiadomości o eks-  
porcie polskim. 15.35—15.45. Przegląd giełdo-  
wy. 15.45—16.45 Koncert orkiestry Adama Fur-  
mańskiego.

16.45—17.00. Lekcja języka niemieckiego — po-  
prowadzi prof. Z. Żygulski (tr. ze Lwowa).

17.00—17.25 Recital fortepianowy Janiny Ro-  
senberg - Schindlerowej.

17.25—17.35. Muzyka (płyty).

17.35—17.50. Fragmenty z op. „Kawaler Srebr-  
nej róży” Ryszarda Straussa.

17.50—18.00. „Fotograf, krajoznawstwo, zima” —  
wygl. dr. Ant. Wieczorek.

18.05—18.10. Muzyka (płyty).

18.10—18.15. Repertuar teatrów

18.15—18.45. Fr. Schubert: a) Trio B-dur;  
b) G. F. Haendel: Passacaglia — w wyko-  
naniu Trio Ginzburgów.

18.45—19.00. „Poczytajmy sobie” przegląd wy-  
dawnictw gwiazdkowych — wygl. Henryk  
Ładosz

19.00—19.25. Audycja żołnierska.

19.25—19.30. Chwilka społeczna.

19.30—19.45. Feljeton p. t. „Krajobraz Polski a  
jej kultura” — wygl. dr. Roman Polla. —  
Tr. z Poznania.

19.45—19.50. Odczytanie programu na dzień na-  
stępny.

19.50—20.00. Wiadomości sportowe

20.00—20.45. Muzyka lekka. Wykonawcy: Or-  
kiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota  
i Chór Juranda.

20.45—20.55. Dziennik wieczorny.

20.55—21.00. „Jak pracujemy w Polsce”

21.00—21.45. III Audycja Miłośników Dawnej  
Muzyki. Transmisja z Konserw. Warsz. —  
Wykonawcy: orkiestra kameralna pod dyr.  
Faustyna Kulczyńskiego i Janina Wysocka-  
Ochlewska — klawesyn.

21.45—22.00. Odczyt z cyklu przyrodniczego pt.  
„Warunki życia w morzu” — wygl. prof. Mi-  
chał Siedlecki — Tr. z Krakowa.

22.00—22.15. Koncert reklamowy.

22.15—22.35. Lekcja tańca pod kierunkiem Lu-  
cjana Wajszczuka.

22.35—23.00. Najśłynniejsi tenorzy świata —  
płyty.

23.00—23.05. Wiadomości meteorologiczne dla  
komunikacji lotniczej.

23.05—23.30. Muzyka taneczna z danc. „Adria”.

**DZIŚ SLUCHAMY:**

20.00. MOSKWA (Komint.). Wieczór operetek.

20.00. STOCKHOLM. „Plaszcz” — op. Pucci-  
niego.

20.10. LIPSK. Melodie operetkowe.

20.10. MONACHIUM. „Wies bez dzwonu” —  
opera Kuennckiego.

20.10. KOENIGSWUST. Koncert symfoniczny.

20.15. BRATISLAWA. Recital fortepianowy.

# Ubezpieczenie... od eksmisji!

## Komorne zapłaci zakład ubezpieczeń, który będzie pobierał od lokatorów niewielkie składki miesięczne

### Czy oryginalny projekt zostanie zrealizowany?

Łódź, 10 grudnia

Jedną z największych bolączek niezamożnej ludności w okresie zimowym jest plaga eksmisji. Wprawdzie istnieje moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych, w myśl którego nie wolno wyrzucać na bruk bezrobotnych z mniejszych mieszkań, ale to zabezpieczenie nie wystarcza. Przedewszystkiem dlatego, że liczba rzeczywista bezrobotnych w każdym mieście jest większa niż oficjalna. Nie każdy bezrobotny figuruje na liście, a jeśli nie ma tego urzędowego stempla, nie może korzystać z moratorium. Poza to posiadanie większego mieszkania nie jest już dziś dowodem zamożności, jak to było dawniej. Posiadacze większych mieszkań nie wyprowadzają się do mniejszego mieszkania często tylko z tej przyczyny, że nie mają pieniędzy na przeprowadzkę i opłacenie komornego w domu, do którego się przeprowadzą. Radzą sobie więc w ten sposób, że odnajmują wolne pokoje sublokatorom. Ale sublokatorzy

często również zawodzą i w końcu właściciel mieszkania musi znaleźć się przed stołem sędziowskim. Ponieważ zajmuje większe mieszkanie więc nawet, jeśli przedstawi dowody, że jest bezrobotnym, z prawa moratoryjnego nie może skorzystać i zostanie wyeksmisowany.

Z powyższego widać więc, że moratorium mieszkaniowe nie rozciąga się na wszystkich bezrobotnych. A czy nawet ci, którzy pracują i jakoś zarabiają, mogą upewnić się, że będą zarabiali przez dłuższy okres?... Redukcje są dziś wszędzie na porządku dziennym, a na wypadek utraty posady pierwszą troską jest opłacenie komornego, gdyż dach nad głową to najważniejszy warunek życia.

Niejednym zastanawiał się już nad tem jakby tu można było zabezpieczyć sobie ów dach nad głową nawet w wypadku utraty pracy!... I oto znalazło się wyjście z tej sytuacji. Powstał projekt, który umożliwi zmniejszenie eksmisji

do minimum.

Jedna z organizacji społecznych po wzięła inicjatywę wprowadzenia pewnego rodzaju ubezpieczenia na wypadek eksmisji. W myśl tego projektu każdy lokator wpłacałby niewielką składkę na rzecz eksmisyjnego ubezpieczenia. Na wypadek, gdyby któremuś z ubezpieczonych groziła eksmisja wskutek ubóstwa, komorne za niego płaciłby zakład ubezpieczeń. Podobno projekt ten spotkał się z uznaniem wszystkich zainteresowanych czynników. Szczegóły są jeszcze niesprecyzowane i wymagałyby dokładnego opracowania. Nie wiadomo jeszcze naprzykład jak długo zakład ubezpieczeń płaciłby komorne za ubezpieczonego, któremu groziłaby eksmisja.

W każdym razie powstanie takiego projektu świadczy już, że czyni się pewne starania w kierunku zabezpieczenia każdemu dachu nad głową i usunięcia groźnej plagi, jaką są niewątpliwie eksmisje zwłaszcza w porze zimowej (i).

# Ładując w Gdyni, myśleli, że są w Palestynie...

## Podejrzany skład żagli pod pokładem statku „Wanda”. — Echa niepowседневnej afery oszukańczej

Gdynia, 10 grudnia.

Sprawa niezwykle zuchwałego oszustwa Hersza Chanachowicza z Łodzi, który nabrał kilkunastu emigrantów na wyjazd do Palestyny, wkracza obecnie na nowe tory.

Jak już donosiliśmy swego czasu, Chanachowicz, wyzyskując łatwowierność emigrantów, pobral od nich znaczne sumy na wyjazd, poczem zakupił w Gdańsku mały stateczek „Wanda”, który miał ich zabrać do Palestyny i ulotnić się bez śladu. Kapitan statku „Wan-

da, Alfred Schreiber, woził czterdziestu pięciu zwolenników „Ziemi Obiecanej” po Bałtyku i Zatoce Gdańskiej przez pełne trzy dni, czwartego dnia wysadził ich na ląd... w Gdyni, przyczem „emigranci” — doznawszy po drodze skutków morskiej choroby — byli pewni, że dotarli do Jaffy...

Ostatnio w związku z energicznym śledztwem zaszedł w tej aferze sensacyjny zwrot. Został aresztowany kapitan „Wandy” Schreiber. — Aczkolwiek twierdzi on, że sam padł ofiarą pomy-

słowego oszusta, jest on jednak silnie podejrzany o współudział w aferze.

Podczas rewizji na stateczku „Wanda” policja dokonała sensacyjnego odkrycia. Pod pokładem mianowicie natknięto się na skład żagli, których źródła zakupu aresztowany Schreiber nie umie podać, twierdząc, że nabył je Chanachowicz.

Sprytny oszust ukrywa się wciąż przed okiem policyj. Istnieje możliwość, że uciekł on zagranicę.

### JERZY ZDAN

# POD GILOTYNĄ

## NIEZWYKŁE DZIEJE SZPIEGA - AKTORA

W sercach polskich ożyła nadzieja, że nadeszła wreszcie błogosławiona „wojna ludów”, niosąca za sobą wolność umęczonej ojczyźnie...

Działo się to jesienno poranka. Pociąg, który tego dnia odjeżdżał o godzinie siódmej z minutami z dworca petersburskiego, miał wygląd specjalny. Baczny obserwator zwróciłby uwagę, że otaczają go osobnicy o niewyraźnym wyglądzie, że po peronie kręci się mnóstwo żandarmów, zaś wielu z nich zajmuje miejsce w przedziałach, nie spuszczać wzroku z garstki młodych ludzi, śpieszących z tobołami i walizkami do pociągu. Nikt jednak z postronnych nie mógł domyślić się, że tym pociągiem odjeżdża na nową drogę życia grupa młodych ludzi, zwerbowanych do wielkiej akcji szpiegowskiej.

Punktualnie o 7 min. 40 pociąg ruszył. Szpiegów usadowiono w przedziałach po jednym, obok każdego czuwał żandarm.

Niewesołe mieli miny, gdy rozmyślali o swoim losie. W ponurych nastrojach udawali się w drogę. Byli już teraz całkiem we władzy wywiadu. Z chwilą bowiem, kiedy ktokolwiek zezłaskał swój akces do służby w rosyjskiej organizacji szpiegowskiej, stawał się zwykłą marionetką, która miała tylko wypełniać rozkazy z góry.

O czym myśleli? Wilner zapewne śnił o Alicji Warm, kobiecie dla której gotów był poświęcić wszystko, miłość do której pchnęła go na bezdrożne szpiegowskiego rzemiosła.

Bracia Furstenberg, w nieodmiennie wytwornych garniturach, z monoklami w oku, rozmyślali zapewne nad swem daw-

nem życiem, które płynęło wśród nagłych szaleństw, kobiet, szampa i śpiewu. Czy nowy zawód umożliwi im w dalszym ciągu prowadzenie podobnego trybu życia? A inni... Myśli ich nie odgadłby żaden z pozostałych towarzyszy. Zawodowi szpiedzy, lub kandydaci do tego fachu, tailli w sobie różne myśli, które zapewne stanowiłyby wielką niespodziankę dla pozostałych.

A obok drzemali żandarmi, z karabinami w rękę, wiozący grupę cywilów, jak skazańców na śmierć. A czy, zresztą, śmierć nie miała zająć im w oczy?..

Po trzech godzinach podróży, pociąg zatrzymał się w Siedlecach. Tutaj, na dworcu oczekiwała już grupa wojskowych. Pod eskortą żandarmów, wszystkich pasażerów tajemniczego pociągu poprowadzono do hotelu „Victorja”, gdzie mieścił się podówczas sztab 12-ej armii.

Herc wsiadł do powozu, którym odjechał w towarzystwie jakiegoś sztabkapitana.

W hotelu „Victorja” przyszłych szpiegów oczekiwał dowódca sztabu pułk. Lontonowicz. Pułkownik wygłosił do przybyłych krótkie przemówienie.

Niebawem znajdują się w szkole szpiegowskiej. Ojczyzna powierza im doniosłą misję, będą mieli sposobność wykazania się partyotyzmem, odwagą i sprytem. Otrzymają wynagrodzenie. Biada jednak zdrajcom. Najbardziej utajone zamysły i posunięcia, które w mniemaniu zdrajców mogą ujść czujnej uwadze wywiadu — będą znane, a sprawcy ich nie unikną śmierci.

Przemówienie swoje zakończył okrzykiem „Niech żyje Rosja i jej Najmilszy Pan!” Okrzyk ten gromkim

okrzykiem powtórzyli zebrani — trudno było jednak dojrzeć śladów entuzjazmu na ich twarzach.

Przed hotelem oczekiwały samochody. Ulokowali się w nich wszyscy. Po kilkunastu minutach samochody zatrzymały się przed wioską Zbuczyn.

Tutaj, w wiejskim zacosz, wśród gęstych lasów, oddział drugi sztabu rosyjskiego założył akademię szpiegowską, która kształciła szeregi agentów rosyjskiego wywiadu.

Miejsce obrano bardzo fortunnie. Choć dziło o taki teren, do którego w żadnym wypadku nie mógłby mieć dostępu wywiad obcy. Tymczasem w Zbuczynie każda osoba z poza miejscowej ludności, spokojnych i nic nie rozumiejących chłopów, zwróciłaby rzecz jasną, na siebie uwagę. Chyba, gdyby wywiadowi wrogiemu udało się w drodze podstępnie wprawić swoich agentów do Zbuczyna, jako uczniów szkoły szpiegowskiej. W obawie i przed tą możliwością, mimo naturalnych warunków sprzyjających zachowaniu tajemnicy, stosowano wszelkie środki ostrożności.

### VII „JESTESCIE W NIEBEZPIECZENSTWIE”

W Zbuczynie wszystkich uczniów umieszczono w oddzielnych chałupach. Dwum nie wolno było mieszkać wspólnie, natomiast każdemu szpiegowi towarzyszył mieszkający z nim razem żandarm. System był tego rodzaju, że każdy kurs miał swoją literę. Wobec tego, gdy chodziło o wzajemne kontrolowanie poszczególnych członków wywiadu, używano do tego szpiegów z różnych kursów, a więc nie znających się.

Wykłady odbywały się niemal cały dzień. Wykładowcą był między innymi Herc, poza tem kilku wojskowych i cywilów, część których mieszkała stale w Zbuczynie, część dojeżdżała samochodem do Siedlece.

Wykłady odbywały się w domku, w którym przedtem mieściła się szkoła ludowa. Poszczególni uczniowie spotykali się tylko w czasie wykładów. O

godziny 4-tej kończyły się zajęcia, jednak adepci fachu szpiegowskiego nie mieli jeszcze wypoczynku, bo musieli przygotowywać zadania. Naprzykład każdy uczeń musiał obrać sobie szyfr, dokładnie go opracować i wciągnąć w specjalną księgę szyfrów, która w odpisach znajdowała się przy jednostkach łącznikowych wywiadu. W ten sposób wiadome było, jakim kluczem posługuje się poszczególny szpieg.

Fortwil obrał sobie szyfr, oparty na znakach muzycznych. Poszczególne znaki miały oznaczać różne sylaby, niektóre znaki zastępowały określone słowa. Wśród znaków tych w pierwszym rzędzie figurowały pierwsze nuty „Pod gilotyną”. Oznaczać one miały, że szpieg pozostaje w niebezpieczeństwie.

Oprócz sposobów posługiwania się szyfrem, wykładano szpiegom szereg innych „przedmiotów”. A więc wtajemniczono ich w technikę sporządzania planów mobilizacyjnych, w metody fotografowania obiektów, orientowania się w liczebności wojska, charakterystyki i t. d.

Fortwil uchodził za niezwykle uzdolnionego ucznia.

Poza wykładami, uczniowie szkoły szpiegowskiej w Zbuczynie, mogli spotykać się jedynie za specjalnym zezwoleniem komendanta raz na kilka wieczorów, w przydrożnej karczynie. Rzecz jasna, spotkania te odbywały się w asyście żandarmów.

Tutaj prowadzono ożywione rozmowy, padały wiesielcze dowcipy, wywołujące burzę śmiechu wśród nastroju rezygnacji i przygnębienia.

— „Ty masz w głowie tylko swoją szwabską aktorzyce, ale pociesz się, już ją zjedli na kotlety!” — padały dowcipy pod adresem Wilnera, którego każda aluzja, dotycząca Alicji Warm, doprowadzała do pasji.

— Przymknij swoją gębę! Lepiej myśl, żeby ciebie na kielbase nie przerobili! — odciął się Wilner Furstenbergowi.

(Dalszy ciąg jutro).



# KSIEŻYCOWA KOCHANKA

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” Mieczysław Sylwester.

9

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Na dalekim cmentarzu w podziemiach grobowca z czarnego granitu schodzą się zamaskowani członkowie „Bractwa Satanistów” na swoje potajemne nocne obrzędy. Pełnym grozy i wyuzdania orgiów patronuje zagadkowy mistrz i dama w srebrnej masce, zwana „Księżycowa kochanka”. Pewnej nocy w pobliskim pałacu w Dreżnicach dokonana zostaje tajemnicza zbrodnia. Oto w przeddzień ślubu zginęła w niewyjaśniony sposób młoda panna Henrieta Dreżnicka. Ślad krwi, jaki pozostał na posadce w jej pokoju świadczy o tem, że prawdopodobnie popełnione zostało morderstwo. Zniknięcie pięknej panny zauważył nad ranem jej narzeczony inżynier Janusz Skrzycki — i szaleje z rozpaczą. Tej samej nocy opuścił swoją miłą znaną apasz Stefana Brzytwkę, ażeby, uważnie rozglądając się dokoła, zniknąć w głębi małego szynku. Tu spotyka się z drugim apaszem Józkiem. Obaj rzeźmieszkowicie, siedząc za stołem, wdali się w cichą, ale mocno ożywioną rozmowę. Wreszcie obaj wychodzą do pustej sieni, gdzie Józek wręcza swemu towarzyszowi część tajemniczej zdobyczy: grubą paczkę stu złotych banknotów. Stefan Brzytwka wraz z swoją kochanką Zośką spieszą na dworzec, ażeby wsiąść do pociągu, zmierzającego do Katowic. Jednakże w drodze zostaje zaarrestowany przez głośnego detektywa Henryka Petronia. Stefan Brzytwka zresztem fortellem zdołał uspić czujność eskortujących go agentów i wyskoczyć przez okno wagonu. Detektyw Petroni wraz z pomocnikami rusza się w pogoń za zbiegłym rzeźmieszkiem. Po dramatycznym pościgu Stefan Brzytwka Potem uczuł paraliż całego ciała i, westchnawszy tylko, ciężko, uśnął się na ziemię do stóp kobiety w srebrnej masce.

## Rozdział 11

### Henryk Petroni w mocy straszliwego mistrza

Z kadzielnicy snuł się upajający dym, napełniając wnętrze grobowca błękitnym dymkiem. Część uczestników nocnej schadzki straciła już przytomność tak, że nie zwróciła nawet uwagi na to, co się stało. Nikogo nie interesował donniemany brat „Kamienny nagrobek”, zwalający się ciężko na ziemię. Ale wśród tego oparu żądzy krwi, wina i grzechu, w powietrzu ciężkim od trupiego zapachu, gorączkowych oddechów ludzi i mdłego aromatu kadzielnicy nie wszystkich jeszcze oczy zasłazy mgłą szaleństwa i niepamięci. Oparty plecami o trumnę, w której leżały zwłoki martwej kobiety, stał mistrz bractwa — wysoki zamaskowany mężczyzna — patrząc posepnie oczyma przed siebie. Na widok ciężko zwalającego się na ziemię Petronia, odetchnął. Skinął głową z uznaniem, podchodząc w stronę „Księżycowej kochanki”. — Wywiązałaś się doskonale z mego polecenia... Lecz kimże jest ten zuchwalec, który śmiał tu do nas wtargnąć? Zdecydowaną ręką zdarł nieruchomo leżącemu mężczyźnie maskę. Widocznie oboje poznać musieli swoją ofiarę, albowiem na widok twarzy detektywa cofnęli się wtył, a z piersi ich dobiegł się przerażony okrzyk: — To Petroni... — Jesteśmy zgubieni!... Widocznie policja wpadła na nasz ślad! — jęknęła kobieta... — Co teraz będzie? Mistrz milczał posepnie: sytuacja stała się rzeczywiście groźna. Chmurnym spojrzeniem objął nieprzytomne towarzystwo, znajdujące się w tej chwili pod działaniem narkotyków. Nie, nikt z tych pół szalonych mężczyzn i rozpasanych kobiet nie zdoła mu teraz dopomóc. Odszukał wzrokiem niskiego, trochę garbatego brata „Piszczela spróchniałego” i powoli zbliżył się ku niemu. — Policja w grobowcu! — szepnął mu do ucha.

zostaje ujęty. Ponieważ uciekając zranil się ciężko, detektyw opatrzył jego rany. Wdzięczny opryszek opowiedział mu, że kiedy poprzedniej nocy udał się na cmentarz, celem zakopania tam zrabowanych pieniędzy, usłyszał hałasy, wydobywające się z głębi jednego z grobowców, potem zaś zauważył obciętą głowę ludzką. W pewnej chwili zagadkowa głowa unosi się do góry i wśród szatańskiego chichotu znikła w powietrzu. Brzytwka odwieziony zostaje do szpitala więziennego a detektyw Petroni jedzie swoim autem do pałacu dreżnickiego, ażeby rozwiązać zagadkę zniknięcia pięknej Henriety Dreżnickiej. Ale, mimo jego intensywnego śledztwa, zagadka wikła się coraz bardziej. Na drugi dzień inżynier Skrzycki otrzymuje przesyłkę. Skoro rozpakował ją, ze skrzynki wypadła głowa ludzka. Była to głowa Henriety Dreżnickiej. Detektyw Petroni przypomniał sobie historję, jaką opowiadał mu Stefan Brzytwka o niesamowitej głowie na cmentarzu. Udał się więc do szpitala, odwiedzając rannego apasza. Brzytwka po raz drugi powtarzał mu swoje niesamowite rewelacje. Henryk Petroni udał się nocą na cmentarz, gdzie jest świadkiem, jak kilka zamaskowanych postaci znika w otchłani grobowca z czarnego granitu. Detektyw dorozumiewa się, że jest to ten sam grób rodzinny, o którym wspominał mu ranny kaszlarz. Wsiągnął się więc do grobowca i jest świadkiem nocnego obrzędu „Bractwa Satanistów”. W pewnej chwili „Księżycowa Kochanka” podsunęła mu ku ustom czarke, Petroni, udając, że pił, wciągnął w nozdrza powietrze — i runął nieprzytomny na ziemię. I znieruchomiał. A „Księżycowa kochanka” z szyderczym śmiechem oparła o jego nieruchome piersi nogę.

Widocznie i „Piszczel spróchniał”, podobnie jak i mistrz nie był pogrążony w ekstazy bezwładności, ponieważ, usłyszawszy groźną nowinę, wypuścił trzymaną w objęciach kobietę i jęknął: — Policja? Nie, to niemożliwe! Mistrz, zaciągnawszy struchlałego do kąta, zaczął mu objaśniać całą rzecz. — Już pierwsze podejrzenie zrodziło się we mnie wówczas, kiedy dwu krotnie musiałem wywoływać brata „Kamienny nagrobek”. Dlaczego nie zbliżył się on natychmiast, ażeby spełnić rytualny toast? Kiedy wreszcie wywołany przystąpił do mnie ażeby z ręki mej wziąć czaszę, przytrzymałem mu się dobrze i zrozumiałem natychmiast, że nie jest to „Kamienny nagrobek”. — Rozumiem! — jęknął garbaty brat. Mistrz zaś uzupełniał go: — Ja zrozumiałem również. „Kamienny nagrobek” albo zdradził, albo też przemocą został zatrzymany gdzieś indziej, na miejscu zaś jego zjawił się zamaskowany detektyw, ażeby wyrwać nam naszą tajemnicę. — Trzeba go było zaszytutować na miejscu! — szepnął zębami „Piszczel spróchniał”. Najstarszy z bractwa potrzasał głową: — Nie byłem jeszcze swojego pewny!... W dalszym ciągu obserwując jednak zachowanie się podejrzanego, upewniłem się jeszcze w swoich mniemiach. Wtedy też poleciłem działać „Księżycowej kochance”. Na dzień kielicha, z którym przystąpiła ona do rzeźmieszkiego „Kamiennego nagrobka” znajdował się nasz potężnie działający środek „Z. 3”. Szpieg nie spodziewał się niczego i już po chwili padł nieprzytomny na ziemię... Zdarliśmy potem maskę z jego twarzy i poznaliśmy co to za ptaszek. — Poznaliście go? — Tak, to as naszej policji, słynny detektyw Henryk Petroni...

Ułomny członek bractwa satanistów zatrząsał się: — Jeśli to Petroni, to źle, to bardzo źle!... Jesteśmy zgubieni! Obaj umilkli. Coraz bardziej oszalałająca stawała się atmosfera grobowca. Zebrani mężczyźni i kobiety stawali się coraz więcej rozpasani i szaleni: znajdowali się oni w punkcie kulminacyjnym oszalenia, w jakie wprowadziło ich działanie narkotyków. Gdyby w tej chwili sto tysięcy aniłów zabrało w traby i zawołało: „Policja w grobowcu!” — oni i tak nie zrozumieliby tego okrzyku. — I co dalej?... Co noczać teraz?... — szepnęła posennie kobieta w srebrnej masce. — A gdyby tak zostawić tych wszystkich ich własnemu szczęściu a samemu zbiec? — Sa między nimi tacy, którzy wzięci w krzyżowy ogień, mogliby o nas powiedzieć to i owo. Może nieeden z nich wie więcej, aniżeli sami przypuszczamy! — odparł mistrz. „Piszczel spróchniał” skurczył się jeszcze bardziej... Z ust jego padło niby syk weża: — A gdyby tak... a gdyby tak nieszkodliwie na zawsze Petronia? Przecież zmierli nic nie mówia!... — Nie! — prawie szmatycznie krzyknęła „Księżycowa kochanka” — nie chce przelew krwi! Mistrz spojrzał na nią karcaco przez szpary swojej maski. — Tylko bez historii!... Musimy w tej chwili pannać mądrze nad nerwami bo inaczej będziemy zgubieni... — Co do mnie to przehylał się również do zdania „Księżycowej kochanki”... że nie należy zabić Petronia. — Czy i ciebie, mistrzu, onanował sentymentalizm? — warknął „Piszczel spróchniał”. — Lecz tamten odparł spokojnie: — To nie sentymentalizm przemawia, ale madre wyrachowanie. Któż nam zareczy, że w tej chwili cały cmentarz, a w szczególności grobowiec nie są ściśle otoczone przez kordon policji. Wtęrej awangardzie stanowi ten właśnie Petroni. Jakdyby dla dodania wagi swoim słowom, ciagnął dalej z naciskiem: — Myśle, że mimo wszystko policja nie zna jeszcze wielu naszych sprawek. Przypuśćmy nawet, że zostaniemy zaarrestowani. Będziemy w takim razie odpowiadać za znieważenie cmentarza i skazani — przy dobrej obronie — na rak lub półtora... Jeśli jednak przelana zostanie krew detektywa, spotkałaby nas kara o wiele surowsza. I dlatego powtarzam: narazie aż do wyjaśnienia sytuacji, zostawmy Petronia w spokoju! — Co rozumiesz mistrzu pod tem „wyjaśnieniem sytuacji”? — zapytał „Piszczel spróchniał”. — Nie wiadomo czy detektyw działał w porozumieniu z władzami policyjnymi, czy też cały ten swój wypadek zaimprovizował tylko (co mu się często zdarza). W pierwszym wypadku położenie nasze jest o tyle przykrejsze, że prawdopodobnie cmentarz jest otoczony przez agentów. Niemniej będziemy mogli zaryzykować przemknąć się przez ich kordon. Może temu lub o wemu uda się to... Przedewszystkiem musimy pilnować, ażeby w ręce władz nie wpadł „Druh grabarzy”. — Tak, to byłoby fatalne! — zgrzytnął znowu zębami ułomny. — A może — pocieszał się mistrz — Petroni działał zupełnie na własną rękę. Jeśli tak, to nie mamy się czego obawiać. Nasz cudowny preparat „Z. 3” działa minimum przez dwanaście godzin: nikczemny szpieg nie może więc wcześniej odzyskać przytomności. Nie-

ma więc powodów, ażeby zwracać nim sobie teraz głowę. — Tak — podchwyciła kobieta w srebrnej masce — a tymczasem towarzystwo nasze oprzytomnieje i będzie mogło rozejść się do domów... Wątpię, czy szpieg zdołał rozpoznać kogoś z obecnych... Niech po dwunastu godzinach szuka potem wiatru w polu! Mistrz i „Piszczel spróchniał” spojrzeli sobie w oczy... Poczem pierwszy z nich mruknął: — O tem, co się stanie potem z Petroniem, pogwarzymy jeszcze... Narazie udamy się we dwójkę na cmentarz, ażeby przekonać się, jak przedstawia się nasza sytuacja: czy odwrót mamy odcyły czy też nie. A ty tymczasem uważaj na obecnych, a przedewszystkiem nie pozwól im narkotyzować się więcej! — Dziś będą musieli powrócić trochę wcześniej do domów... o ile wogóle wrócą do domów — zakończył trochę zgryźliwie garbus. Odsunięto z trudem ciężką płytę, poczem obaj mężczyźni wysunęli się z grobowca. Nie było ich przez godzinę. „Księżycowa kochanka” zaczęła się już obawiać najgorszego, kiedy zjawił się spowrotem. — Czy bractwo wytrzeźwiało? — zapytał mistrz. — Tak, powoli przychodzą do siebie! — odparła kobieta w srebrnej masce. — To doskonale. Zbadaliśmy cmentarz i okolice, niemniej nie znaleźliśmy nic podejrzanego. Bractwo nasze będzie więc mogło wycofać się stąd spokojnie. Powiew wiatru, który wtargnął przez otwór w głąb sklepienia, otrzeźwił do reszty zebranych. Pogasty w kadzielnicach błędne ogniki tak, jak zgasły błaski ekstazy w oczach trzeźwiejących satanistów. Mistrz stanął znowu w hieratycznej postawie przed trumną i zawołał: — O siostry i bracia, obrzęd nasz dobiegł do końca. Powróćcie w spokoju do domów waszych. A jeśli znowu na dejdzie pora zebrania, otrzymacie nasze zawiadomienie. A teraz opuście ten nasz chram. Obecni rozmarzeni i rozleniwieni po częli powoli wysuwać się z grobowca. Najpierw wyszły kobiety a po nich mężczyźni, dźwigając na plecach trumnę, którą odniesiono spowrotem do kostnicy. Mistrz szczególnie gorąco pożegnał się z zamaskowanym, którego nazywano „Druhem grabarzy”. Coś jeszcze szepnął mu do ucha — poczem całe towarzystwo zamieniło się w coraz bardziej niewidoczne cienie, rozpierzchające się w mroku nocy. — A teraz załatwimy się z Petroniem — szepnął złowrogo grubas do mistrza. W ręce jego błysnął długi nóż. Ale towarzysz jego potrzasał niechętnie głową: — Zobaczmy później, czy należy nam uciec się do tego radykalnego środka czy też nie... Narazie unieszkodliwimy go w inny sposób. Powrócimy do grobowca, zakneblowali i związali nieprzytomnego detektywa, poczem odeszli, zamykając wejście do grobowca ciężką płytą. — Biada mu, jeśli powrócimy tu znowu! — warknął złowrogo mały garbus. Powoli i oni zniknęli w ciemnościach cmentarza. Daleko na wschodzie zamataczył szary jeszcze świt. Koszmarna noc dobiegła końca... (Dalszy ciąg jutro)



# Wstrząsająca tragedia miłosna na Śląsku

## Młody robotnik zastrzelił ukochaną i poderzwał sobie brzytwą gardło

Wielka Dąbrowa, 10 grudnia. Ulica Kolonii Zagrodniczej była w dniu wczorajszym terenem krwawej tragedji miłosnej.

Przechodnie znaleźli tam wieczorem około godziny 7,30 zwłoki dwojga młodych ludzi w kałuży krwi. Niezwłocznie wezwano policję i lekarza, który stwierdził śmierć. Jak się okazało, zabitym jest 25-letni Alojzy Nowak, a zamordowana 25-letnia Klara Gawelczykówna.

Korespondent nasz, który udał się na

miejsce krwawej tragedji ustalił następujące jej szczegóły.

Gawelczykówna przez dwoma laty udała się na służbę do dyrektora firmy Gieschego, Hawkesa, który jest amerykańkaninem. Poznała tam robotnika Nowaka.

Młodzi pokochali się. Niedawno Hawkes opuścił Polskę i Gawelczykówna po stracie pracy wróciła do domu rodziców. Stosunku z Nowakiem nie zerwała jednak.

Młodzieniec odwiedzał ją nadal w domu rodziców i uważał za swoją narzeczoną. Związkowi temu przeciwiał się jednak ojciec dziewczyny z powodu gwałtownego charakteru Nowaka.

Wczoraj, gdy Nowak ponownie przybył do mieszkania narzeczonej, oświadczył mu kategorycznie, że zabrania mu wstępu do jego domu. Dziewczyna również oświadczyła, że z powodu stanowczego sprzeciwu ojca musi zerwać z ukochanym.

Naastępnie wyszła z Nowakiem na ulicę, by się tam z nim pożegnać. Na ulicy Nowak na nowo zaczął prosić dziewczynę, by wyszła za niego, spotkał się jednak z odmową.

W pewnej chwili dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do dziewczyny. Obie kule utkwily w głowie i Gawelczykówna padła nieżywa. Następnie wyjął Nowak brzytwę i poderzwał sobie gardło. Poniósł on również śmierć.

Dramat ten wywołał wśród mieszkańców Wielkiej Dąbrowki wielkie wrażenie. Gawelczykówna uchodziła za wzór spokojnej i pracowitej dziewczyny.

**II-gi TYDZIEŃ**  
**REKORDOWEGO**  
**POWODZENIA**



Kino-teatr „CORSO“ Legionów 2 4

Nasz wielki rewelacyjny program!

## „VIVA VILLA“

w roli Pancho Villi, bandyty, wodza rewolucji i prezydenta — analfabety.

**WALLACE BEERY, oraz kusząca FAY WRAY**

Żył, jak dziki człowiek... Walczył jak szaleniec... Kochał jak diabeł... Zginął jak bohater.  
Potęga! Sensacja! Życiowa prawda!

Nadprogram farsa: „GWIAZDY — GWIAZDORY I GWIAZDECZKI“ W roli głównej Smosarska, Bodo.  
Początek o godz. 4-ej, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 11-ej.  
Ceny miejsc: 50 i 54 gr. na następne 54, 85 i 1.09.

Wspaniałe arcydzieło muzyczne KAROLA HASLERA p. t.

Kino dźwiękowe  
**„RAKIETA“**  
Sienkiewicza 40.  
tel. 141-22.

# Królowa Cyganerii

W roli głównej znakomity tenor Anton Nowotny i uroczą Jarmila Martonowa

**METRO** Dziś premjera! Film nad filmami Dziś premjera!  
**MARKIZA JORISAKA**  
Przejazd 2 W roli głównej: uroczą, pełną czaru **ANNABELLA**

Kino-teatr **„MIRAZ“** **ZBRODNIARZ** Niesamowity dramat. W roli gł. Charles Longthou  
**„Flip i Flap“** jako **„Synowie Pustyni“**  
11 Listopada 16 (Konstantynowska) Ostatnie 2 dni!  
Nadr.: Akt. Paramountu i Pata. Ceny miejsc III. 54, balkon 75, II 85, I 1.09.

**TEATR** Lekkoomyślny człowieku, śpiesz ostatni raz dziś zobaczyć jak **„FUKSTANCZYKARIOKE“** OSTATNI DZIEŃ PROGRAMU Dojazd tramwajami 0, 4, 6, 10, 17.  
**„BANDA“** z **LEO FUKSEM** na czele zespołu **JUTRO, WE WTOREK, PREMJI!** Początek 7.45, 9.45. Ceny miejsc od 75 gr.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9 wiecz., w niedziele i święta od 10-1.  
Ceny lecznicowe.

**Primeros**  
Gum...?

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 3-7 po poł.  
**Piotrkowska 51**  
telefon. 121-23

Dr. Med.  
**JAKOBSON**  
CHIRURO  
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA  
(zlamania kości i zwichnięcia)  
**D-ra Sterlinga 22**  
(N. Targowa), tel. 174-42

**Dr. Heller**  
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.  
**Traugutta 8, tel. 179-89**  
przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedz. i święta od 11-2 popoł. dla pań oddzielnie poczekalnie. dla niezamożnych ceny lecznic.

**LECZNICA**  
**PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89**  
(przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.  
**Porada 3 złote.**

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
Powrócił  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
front, i piętro  
**NAWROT 32, Tel. 213-18**  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W. niedz. i święta od 9-12 w poł.

PRZYCHODNIA  
**Wenerologiczna**  
Lekarzy specjalistów  
**ZAWADZKA 1, tel. 122-73**  
czynna od 9 r. do 10 wiecz.  
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).  
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna cała doba. Dla pań oddzielna poczekalnia.  
**Porada 3 złote.**

ORYGINALNE PROSZKI  
MIGRENO-NERVOZIN  
R.M.S.W. N° 1599  
FABR. Z KOGUTKIEM  
SA SROOKIER  
KOJACYM BÓLE  
ZASTOSOWANIE  
**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEURALGIA,  
**BÓLE ZĘBÓW.**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE,  
STAWOWE KOSTNE I.T.P.  
ZADAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW  
ZEZN. FABR. KOGUTKIEM  
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU  
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

DR. MED.  
**Józef GEISLER**  
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych (pęcherza)  
**CEGIELNIANA 4, tel. 216-90**  
przyjmuje od 9-2 i od 5-9 wiecz.

Dr. med.  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Piotrkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.  
CENY LECZNICOWE

Dr. med.  
**H. Lubicz**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**Cegielniana № 7**  
telefon 141-32  
przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w. W niedziele i święta od 9-11 rano.

DR. MED.  
**M. TAUBENHAUS**  
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA  
**Zgierska 11,**  
tel. 246-09,  
Przyjm. od 4-8 w. 30-2

Dr.  
**W. BALICKA**  
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL.  
**SIENKIEWICZA 52** (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

Dr. Med. **WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani  
**Łódź, ul. Piotrkowska 164**  
tel. 125-26  
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
godz. przyjęć 5-7.30.  
Elektro i światłolecznictwo.

DR. MED.  
**H. Lewkowicz**  
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE  
**Żeromskiego 46, tel. 182-21**  
Przyjmuje od 4-7 po poł.  
Ceny lecznicowe.

Dyplomowana pielęgniarka  
**ŁÓDŹ, Narutowicza 6, m. 6**  
Tel. 151-72.  
Wykonywa zabiegi w zakresie pielęgniarstwa wchodzące: zastrzyki, bańki, pijawki i opatrunki chirurgiczne. 25-2





## Panowie spisali się lepiej od pań Pierwsze mecze w koszykówce o puchar P.Z.G.S-u

Poziom pierwszych spotkań o puchar PZGS. był niski, zwłaszcza drużyn żeńskich, z mistrzem Łodzi, drużyną IKP. na czele.

Męskie zespoły spisały się nieco lepiej, choć i u nich uwidocznił się brak treningu oraz niedyspozycja strzałowa. Sprawozdanie z sobotnich i niedzielnych meczów przedstawiają się następująco:

### SOBOTA.

#### KOSZYKÓWKA MĘSKA.

Zjednoczone — H. K. S. 56:2 (20:0). Wybitna przewaga zespołu fabrycznego. Harcerze zaprezentowali się b. słabo — Punkty dla Zjednoczonych zdobyli: Nowakowski (22), Radke (18), Sochacki (8), Retz (6) i Fiszer (2); honorowy kosz dla HKS. strzelił Bilecki (2). Sędziował p. Glazer.

W. K. S. — Triumpf (39:17 (18:9)). Tempo żywe. Zwyciężył zasłużenie mistrz Łodzi, dzięki lepszej dyspozycji strzałowej swych napastników.

Zaznaczyć należy, że pokonani grali b. ostro, a za przewinięcia kilku zawodników zostało wykluczonych z gry. Wobec tego Triumpf zakończył mecz w zdekompletowanym składzie.

Punkty dla zwycięzców uzyskali: Kopczyński (16), Stankowski (9), Rosolak (4), Kubasiewicz (3), Hofer, Koller i Michalak (po 2); dla Triumfu: Omencetter (5), Neuman (4), Schönfelder (4), Liske (2), Medor (2).

Sędziował p. Skrzekotowski.

#### KOSZYKÓWKA ŻENSKA.

Wima — Makkabi 9:7 (4:1). Chaotyczna gra obu drużyn. Punkty dla Wimy zdobyły: Słomczewska (7) i Gapińska (2), zaś dla Makkabi: Lewinówna (2), Landauówna (1), Liebfeldówna D. i S. (po 1) oraz Borsztajnówna (2). Sędziował p. Przygoński.

I. K. P. — Zjednoczone 2:0 valc.

Zjednoczone miały tylko trzy zawodniczki, wobec czego oddały valcover drużynie I. K. P. Potem mistrz Łodzi rozegrał mecz towarzyski ze Zjednoczonymi, pożyczając drużynie tej dwie zawodniczki: Stejnównę i Szmalcównę.

Początkowo Zjednoczone gra z pewnością i uzyskuje prowadzenie do 5:0. Później jednak rutynowany zespół IKP. wyrównuje i zdobywa prowadzenie z dużą różnicą punktów, bo 20:5 (14:5).

Punkty dla IKP. zdobyły: Głazewska (14), Gruszczyńska (4), Holcgreberówna (2); dla zespołu kombinowanego: Szmalcówna (3) i Materzanka (2). Sędziował p. Szwed.

### NIEDZIELA.

#### KOSZYKÓWKA MĘSKA.

IKP. — Zjednoczone 37:17 (16:5). Gra równorzędna, przyniosła zwycięstwo drużynie IKP., która się lepiej czuła na sali.

Zaznaczyć należy, że IKP. zasilone było Zalasiewiczem i Pilcem (dawniej W. K. S.). Zjednoczone najgorszy swój punkt posiadało w Sochańskim.

Punkty dla IKP. zdobyli: Zalasiewicz (13), Pilec (12), Owczarek (6) oraz Ketner Kowalczyk i Wieczorkiewicz (po 2); dla Zjednoczonych: Nowakowski (8), Radke

(6) i Reicheld (3). Sędziował p. Lityński. L. K. S. — Triumpf 2:0 valc. Przy stanie 46:30 (28:17) dla Triumfu zawody zostały przerwane powodu zdekompletowania drużyny Triumfu do 2 zawodniczek.

Sama gra była niezwykle ciekawa. Czerwoni posiadali słabą obronę. — W Triumfie dobry był napad. Sędziował p. Ejme.

#### KOSZYKÓWKA ŻENSKA.

I. K. P. — Makkabi 29:12 (13:8). IKP. naogół grało słabo. Makkabi mecz zakończyło w trójkę, bowiem dwie zawodniczki zostały wykluczone z gry po czterech przewinięciach.

Punkty dla IKP. uzyskały: Głazewska (14), Filipiakówna (7), Gruszczyńska

(6), Nawrocka (2), zaś dla Makkabi: Liebfeldówna S. (4), Borsztajnówna (5) i Landauówna (4). Sędziował p. Cieciora.

Zjednoczone — Wima 9:8 (5:2). Wima zasilona Sadowską (dawniej Zjednoczone) nie była w stanie wygrać z przeciwnikiem. Wprawdzie pod koniec meczu różnica punktów malała, jednakże nie było już czasu na uzyskanie wygranej.

Punkty dla Wimy zdobyły: Słomczewska (4), Grubinówna (2), Gapińska i Kędzierska (po 1); dla Zjednoczonych: Krenceanówna, Materzanka (po 4) i Tomczakówna (1). — Sędziował p. Cieciora.

Po meczu Wima założyła protest w związku z przegraniem meczu, twierdząc że arbiter prowadził mecz podług starych przepisów. Protest ten nie ma żadnych szans powodzenia.

## Radość wśród bokserów Hakoahu

### Gwiazda pokonana w Łodzi 12:4

W dniu wczorajszym odbył się w sali Teatru Rozmałości towarzyski mecz bokserki między łódzkim Hakoahem a warszawską Gwiazdą, który zakończył się nadspodziewanie zwycięstwem Hakoahu w stosunku 12:4.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Gołtyrd (H) wygrał na punkty z Dajczgiewantem (G).

W wadze koguciej Fagot (H) bije na punkty Zatia (Gw.).

W wadze piórkowej Wolfowicz (H) remisuje z Koenigsweinem (G).

W wadze lekkiej Białystok (H) wygrywa na punkty z Cukiermanem (G).

W wadze półśredniej Lipszyc (H) remisuje z Goldsteinem (G).

W wadze średniej Wdowiński (H) zwycięża na punkty Biernika (G).

W wadze półciężkiej Rozenberg (G) wygrywa na punkty z Waldmanem (H) i w wadze ciężkiej Blibaum (H) nokautuje w III-ej rundzie Bluma (G).

Zainteresowanie meczem duże. Sędziował w ringu p. Wodzisławski.

## Zawzięta walka na macie

### o mistrzostwo Łodzi w zapasnictwie

W ciągu piątku, soboty i niedzieli odbyły się cztery dalsze mecze o mistrzostwo drużynowe okręgu w zapasach. Wyniki tych meczów były następujące:

IKP — SKS 11:11. Wynik faktyczny jest 11:10 dla IKP, jednak sędzia na mecie podał niewłaściwy wynik walki w wadze półciężkiej, SKS zgłosił w sprawie tego meczu protest.

Wyniki walk były następujące (podług kolejności wag): Łazarski (IKP) pokonał w 6 m. 12 s. Klimka (SKS), Bek (SKS) pokonał w 5 m. 56 s. Kuleszę, Domański (SKS) zwyciężył na punkty Pawlickiego (IKP), Iskrzycki (SKS) pokonał w 3 m. 12 s. Krasliński go (IKP), Jakubowski (IKP) pokonał w 50 s. Markiewiczą (SKS), Krysiak (SKS) pokonał na punkty Neugebauera (IKP). Wynik tej walki był 2:1 dla Krysiaka, jednak sędzia ogłosił omyłkowo 3:1.

W wadze ciężkiej Dąbrowski (IKP) wskutek niestawienia się przeciwnika zdobył punkty walkowerem. Sędziował na mecie p. Thume, punktowali pp.: Lurie i Pakuła.

Kruscheender — Makkabi 14:0 (walkower). Wskutek stawienia się Makkabi w niekompletnym składzie, sędzia odgwiżdżał walkower dla Kruscheendera. W walkach towarzyskich wyniki były następujące: Falecki (KE) pokonał w 8 m. 50 s. Ginsberga (M), Gasiorowski (KE) zwyciężył w 4 m. 35 sek. Krumholca (M), Zawadzki (M) pokonał w 6 m. 20 s. Wnuka (KE), Wildeman (KE) pokonał w 2 m. 16 s. Goldberga (M) i Sulat w 43 sek. Lewina.

Mecz odbył się w Pabjanicach. Wima — SKS 14:10. Wyniki walk były następujące: Lange (W) pokonał w 3 min. Klimka (SKS), Kawał I (W) zwyciężył na punkty Sadulskiego (SKP), Bek (SKS) pokonał Kawała II (W), Domański (SKS) wygrał na punkty z Kubikiem (W), Hinc (W) wygrał w 13 s. ze Skrzyckim (SKS), Slicki (W)

pokonał Będkowskiego (SKS) i Krupiak (SKS) pokonał na punkty Cymera (W).

Wima — Kruscheender 15:6. Wyniki walk: Falecki (KE) pokonał w 4 m. Lanego (W), Kawał I (W) pokonał w 9 m. samobójczo Gasiorowskiego (KE), Kawał II zwyciężył na punkty niezbyt przez konywując Pusza (KE), Kubik wygrał niezastawienie z Sulatem (KE), Hinc pokonał po ładnej walce Wildemana (KE) w 4 m. 40 s., Slicki (W) zwyciężył w 3 m. Fiedlera i Cymer wygrał na punkty z Lipczyńskim (KE).

Sędziował na mecie p. Szudziński. Punktowali pp.: Mroźewski i Pieczewski.

— Wobec licznych protestów, zgłaszanych przez kluby, Wydział Techniczny ŁOZA postanowił nie rozpatrywać protestów należycie umotywowanych.

Po ostatnich meczach na czoło wysuwa się w tabeli obok IKP drużyna Wimy, która wykazuje coraz lepszą formę.

## Zwycięstwo piłkarzy niemieckich

### FC Bayern zwycięża w czwórmeczu piłkarskim

W ciągu soboty i niedzieli odbył się w Wielkich Hajdukach czwórmecz piłkarski przy udziale niemieckiej FC. Bayern z Monachium oraz Ruchu, Cracovji i Garbarni.

W sobotę Garbarnia pokonała Cracovję 2:1 (1:0), przyczem ta ostatnia wystąpiła w składzie mocno osłabionym bez Malczyka, Chruscińskiego, Kossoka i Dońca.

Bramki dla zwycięzcy zdobyli Riezner i Woźniak, zaś dla Cracovji — Grabowski. Poza to w sobotę FC. Bayern pokonał Ruch 2:1 (1:0). Ruch grał wyjątkowo słabo, tak że zwycięstwo drużyny niemieckiej było w zupełności za-

## Panie rozpoczęły mistrzostwa w tenisie stołowym

Łódź, 10 grudnia.

Już pierwsze spotkania naszych pań wykazały jaskrawo różnicę, dzielącą je od poziomu panów. Przedewszystkiem rzuca się w oczy brak ciągłości i spokoju w grze, nieskuteczność smeczów oraz co najważniejsze niedostateczne przygotowanie do zawodów.

W spotkaniach o mistrzostwo Łodzi pań uczestniczą 4 drużyny, a mianowicie: Makkabi Hakoah, Jutrznia i Sztern.

Wczoraj na pierwszy ogień poszły panie Makkabi i Jutrznia. Zawodniczki Makkabi okazały się lepiej przygotowane i wysokie zwycięstwo w stosunku 9:1 odniosły zasłużenie.

Zwłaszcza w bardzo ładnym stylu pokonały swoje przeciwniczki siostry Liebfeldówny oraz Landauówna.

W Jutrznii najlepiej zagrała Wajnberżanka. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Liebfeldówna (M) — Frydrych (J) 2:0 (21:17, 21:11)  
Lewinówna (M) — Jakubowiczówna (J) 2:0 (21:15, 21:19).  
Konówna (M) — Wajnberżanka (J) 1:1 (22:24, 21:17).  
Liebfeldówna (M) — Erlichówna (J) 2:0 (21:10, 21:15).  
Landauówna (M) — Gordonówna (J) 2:0 (21:13, 21:12).

Na przedmecz w mistrzostwach drużyn męskich Makkabi III pokonała Jutrznia III 9:1 (2).

## Lepszy hokelista niż piłkarz

W Katowicach odbył się wczoraj na sztucznym torze mecz hokejowy dwóch teamów A i B, który zakończył się zwycięstwem w stosunku 3:1 (1:0, 2:0, 0:1). Dla teamu A bramki zdobyli Zieliński, Art i Król. Ten ostatni wykonał dobrą formę. Dla pokonanych bramkę zdobył Marchewczyk.

Poza tem odbył się w Katowicach mecz między Legią a Śląskim Klubem Hokejowym. Zwyciężyła Legia w stosunku 6:0 (2:0, 3:0, 1:0).

## Legia — Makkabi 5:0 (2:0)

### Drugiego dnia postępo górzej

W niedzielę Legia w meczu rewanżowym pokonała reprezentację klubów żydowskich 5:0 (2:0), mając znaczną przewagę i zdobywając bramki przez Nawrota 2, Szallera, Wypijewskiego i Martynę.

W zespole żydowskim wyróżnił się łodzianin Pomerancblum (Mak).

## Telefoniści nie umieją grać w hokeja

Drużyna hokejowa Czarnych ze Lwowa pokonała w Rumunii drużynę Telephone Club z Bukaresztu w stosunku 2:1.

## Łyżwy

belgijskie „ORMOND“, kanadyjskie „C. C. M.“ i szwedzkie NARTY, kiję HOKEJOWE oraz wszelkie sprzęt zimowy, polecają:  
R. KOWALSKI i Z. KOWALSKI  
11 Listopada 26 Łódź, Piotrkowska 62  
OSTRZENIE ŁYZEW.

## Jedną nogą w lidze „Śląsk“ — W.K.S. Smigły 2:0 (1:0)

W Wilnie został rozegrany w dniu wczorajszym mecz o wejście do Ligi między zespołami „Śląsk“ i Smigły, który zakończył się po b. zażartej walce zwycięstwem Śląska w stosunku 2:0 Śląsk górował zgraniem i techniką i odniósł zasłużone zwycięstwo, zdobywając obie bramki przez Gieronto.

Sędziował p. Sznajder. Widzów 500 — W tabeli prowadzi obecnie Śląsk, który ma najpoważniejsze szanse wejścia do Ligi. Śląsk zdobył już 5 punktów, przed Naprzodem 3 p. i Smigłym 2 p. Ostatni mecz decydujący Śląsk — Naprzód odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.



## Minjatury

### Jedyny przestępca

Wysoki urzędnik ministerstwa sprawiedliwości odwiedza więzienie karne. Przy tej okazji zwraca się do więźniów z różnymi zapytaniami. Gość interesuje się szczególnie powodami jakie sprowadziły tych nieszczęśliwców do więzienia.

— Jak się pan nazywa?..  
— Antoni Dziubas... — odpowiada więzień z gęstym zarostem.

— Za co pan siedzi?..

— Ja jestem niewinny, proszę pana.. — tłumaczy się więzień — Pan sędzia był jakoś na mnie bardzo obrażony, więc...

— Dobrze... Następny... Pańskie nazwisko?

— Felek Gawron...

— Za co pan siedzi?

— Ja?... Bo ja wiem?... Nic złego nie zrobiłem... Zostałem fałszywie oskarżony o morderstwo... Ja o niczym nie mam pojęcia... Wprawdzie znaleziono u mnie skrwawiony nóż, ale...

— Dobrze... Następny... A pan?

— Ja też proszę pana siedzę niewinnie... Nikomu nic złego nie zrobiłem... Świadkowie byli na mnie źli, chociaż nie wiem za co i wszyscy mnie wysypali, ale ja...

— Dobrze... Następny... A pan jak się nazywa?... — zwraca się wysoki urzędnik ministerstwa sprawiedliwości do nędznie wyglądającego młodzieńca o bladej, wymizerowanej twarzy.

— Andrzej Szycki... — odparł młodzieńca, spuszczać głowę.

— Za co pan siedzi?

Chwila milczenia. Wreszcie młodzieńca odpowiada cichym, pełnym skruchy głosem:

— Ukradłem...

Na to odparł gość:

— Widzę, że pan tu jest jedynym przestępcą wśród tylu niewinnie zasądzonych... To nie jest dla pana odpowiednie towarzystwo... Pan wyjdzie na wolność!

★

Znany śpiewak operowy p. L. przebywa obecnie na urlopie w ciepłych krajach. Pewnego dnia wybrał się ze znajomym na przechadzkę. Gdy znaleźli się w pięknym parku, znajomy rzekł:

— Posłuchaj, jak ten słowik pięknie śpiewa.

— Dziękuję, sam śpiewam...

★

List Magdy do Antosia:

— Kochany Antosiu, posyłam ci pieczeń ciejącą, która chociaż jest mała, ale pochodzi z serca kochającej cię Magdy.

★

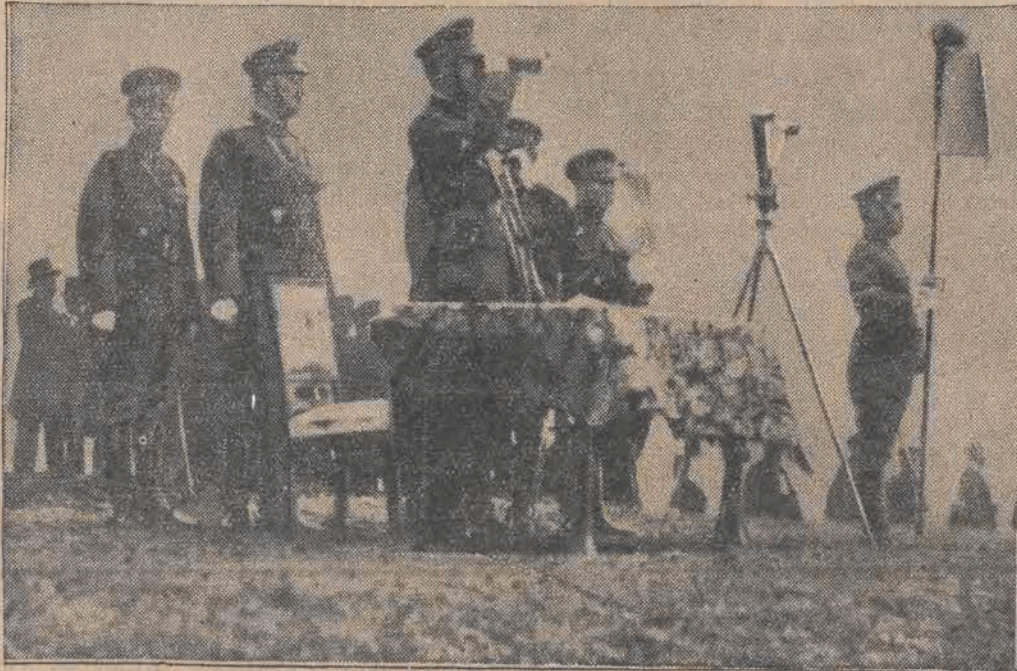
Najcenniejszą rzeczą na świecie jest pusta kieszeń.

## Bernardyni w Himalajach



Grupa mnichów-bernardynów udała się do Himalajów, celem zbudowania tam klasztoru i krzewienia nauki Chrystusowej wśród tybetańczyków.

## Manewry armji mandzurskiej



W Mandzurji odbyły się wielkie manewry wojenne, w których udział wziął również cesarz Pu Yi.

## MIODOWY MIESIĄC PARY KSIĄŻECZEJ.



Bezpośrednio po ślubie młoda para małżeńska, księżka Jerzy i księżna Maryna wyjechali z Londynu i zatrzymali się w posiadłości ziemskiej swych przyjaciół, gdzie dokonane zostało powyższe zdjęcie.

## NOWY MOST W POLSCE.



Ogólny widok nowowybudowanego mostu na rzece Horyń, koło Antonówki na linii kolejowej Sarny—Kowel. Otwarcie mostu nastąpiło dn. 2 b. m.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Opowieść muzyka

Koncert Karola Bogata, słynnego skrzypka, wzbudził w całym mieście olbrzymie zainteresowanie. Sala była po brzegi wypełniona wytworną publicznością. Rozentuzjamentowani słuchacze zmusili skrzypka, by kilkakrotnie bisował.

Wreszcie około godziny dwunastej koncert się zakończył.

Karol Bogat przebrał się w garderobie.

— A co teraz zrobimy? — zwrócił się z uśmiechem do swego impresarja.

— Przedewszystkiem zjemy kolację — otrzymał odpowiedź. — Zamówiłem już gabinet w znanej tutejszej restauracji „Pavillon”. Pozwoliłem sobie również zaprosić kilka wybitniejszych osób spośród tutejszego społeczeństwa. Są to bardzo mili i inteligentni ludzie. Jeśli panu nie będą odpowiadać, będziemy mogli w każdej chwili zmienić lokal.

— Bardzo się cieszę z pańskiego pomysłu — zawołał muzyk wesoło. — W ostatnich czasach bardzo rzadko spotykam się z ludźmi. Przecież niemal co drugi dzień koncertuję w innym mieście. Tak mnie to wyczerpuje, że unikam towarzystwa. Dziś jednak chętnie trochę pogawędzę.

W kilkanaście minut później zajęli w dwójkę taksówką przed lokal „Pavillon”.

W gabinecie czekali już na nich zaproszeni goście. Byli to czterej eleganccy panowie, reprezentujący miejscowy świat muzyczny.

Nie ukrywali oni swego szacunku dla mistrza. Byli mu serdecznie wdzięczni, że nie wzgardził ich towarzystwem.

Bogat lubił pić. Na stole znalazła się niebawem cała bateria najrozmaitszych butelek.

Goście również nie byli abstynentami.

W ten sposób, głównie dzięki trunkom alkoholowym, już wkrótce wytworzyła się nader serdeczna niemal przyjacielska atmosfera.

— Czy podoba się panu nasze miasto? — spytał w pewnej chwili Bogata kapelmistrz miejscowej opery, Roman Studex.

— Miasto? — roześmiał się skrzypka. — uważam, że nieciekawie. Natomiast kobiety są zachwycające. Dziś na koncercie zauważyłem parę pięknych dam. Zresztą przeżyłem już w waszym mieście bardzo romantyczną przygodę.

— Już pan zdążył? — rozległo się kilka zdziwionych głosów.

— Tym razem jeszcze nie — uśmiechnął się podchmielony muzyk. — To jest dość stara historia. Działo się to przed ośmiu laty. Przyjechałem wówczas po raz pierwszy do waszego miasta i przyznam się, że nie zdobyłem zbyt wielkich sukcesów.

— Kim była ta pani? — zainteresował się impresarjo.

— Zaraz, zaraz, nie śpieszcie się — kontynuował Bogat, zapalając jednocześnie cygaro. — Opowiem wam wszystko szczegółowo. Byłem wówczas oczywi-

ście osiem lat młodszy i muszę przyznać, że cieszyłem się wielkim powodzeniem u płci pięknej. Ten romans do prawdy jednak wykraczał poza ramy szablonu. Jechałem drugą klasą ze stolicy. W przedziale prócz mnie, znajdowała się młodzianka, bardzo przystojna niewiasta.

Wszczęliśmy rozmowę.

Nieznamna interesowała się bardzo muzyką. Okazało się, że już nawet o mnie słyszała i była wielbicielką mego talentu.

Dodało mi to wiele odwagi. Gdy przejeżdżaliśmy przez ciemny tunel, objąłem ją i pocałowałem. Nie odepchnęła mnie od siebie.

Gdy jednak znów zabłysły światła, spojrzała na mnie przerażonym wzrokiem.

— Czy pan wie — wyszeptowała — że jadę na własny ślub. Mój narzeczony kocha mnie całym sercem. Do tej pory nie miałam żadnego grzechu na sumieniu. POCO MYŚLI SIĘ SPOTKALI? PRZE CIĘŻ POJUTRZE BĘDĘ JUŻ MEŻATKĄ. Czy wolno mi właśnie teraz, u progu nowego życia, sprzeniewierzyć się ukochanemu?

Począłem jej tłumaczyć, że życie jest krótkie i należy korzystać ze wszystkiego, co nam ono przynosi.

Widocznie te komunały trafiły jej do przekonania.

Pojechała bowiem ze mną razem do hotelu. Teraz, gdy sobie przypominam całą tę historję, nie chce mi się wprost wierzyć. Przecież to była panna z bardzo dobrej rodziny. Jej narzeczony zajmował wybitne stanowisko. A co najważniejsze — pojutrze mieli się pobrać.

Spędziliśmy w dwójkę cudowną noc. Gdy nazajutrz rano żegnaliśmy się czule, powiedziała mi:

— Nie chcę pana więcej nigdy widzieć. To był oszałamiający sen, który nie powinien się więcej powtórzyć.

I doprawdy od tej pory nigdy jej już nie widziałem.

Muzyk zakończył swą opowieść. Opróżnił jeszcze jeden kielich szampa- na i nieoczekiwanie dodał:

— Mam doskonałą pamięć. Szczególnie, jeśli chodzi o nazwiska. Wyobraźcie sobie, że jeszcze dziś, po ośmiu latach, pamiętam, że bohaterka tego romansu nazywała się Lili Kruszewska. To było oczywiście jej panięskie nazwisko.

Przy stole nagle zapanowała głucha cisza. Goście, którzy do tej pory wykazywali wielkie ożywienie, nagle umilkli.

— Pójdźmy już — odezwał się jeden z nich, dyrektor szkoły muzycznej. Żegnani serdecznie przez muzyka i impresarja, opuścili gabinet.

W trzy godziny później, gdy Bogat układał się do snu w swym numerze hotelowym, ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę wejść — zawołał muzyk.

W drzwiach ukazał się Roman Studex, kapelmistrz opery, jeden z uczestników bankietu. Był bardzo blady i wywierał wrażenie zgrzybiałego starca.

— Chciałem panu powiedzieć — cichym głosem — że Lili była moją żoną. Kochałem ją całym sercem do ostatniej chwili. Umarła dopiero przed czterema tygodniami. Proszę pana bardzo, niech pan więcej nikomu o tem wszystkim nie opowiada.

Doł.